

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
" " " Kraju 4.50 "
" " " zagran. 7.00 "
Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
„Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
wraz z odnoseniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Pocz. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ##
i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 " " "
Nadesłane po tekście 25 " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. ~~0000~~
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-e)

KINOTEATR „REDUTA” Narutowicza 20

DZIŚ WIELKA PREMJERA!

TEA, KTÓREGO BIAŁA PO TWARZY

III i IV seria (zakończenie) 12 aktów

🍀 największego szlagieru sezonu 🍀

Golgota uczciwej kobiety

Potężny film sensacyjny.

Zgodnie z opinią recenzentów zagranicznych jest to najciekawszy i najbardziej fascynujący dramat miłości, poświęcenia i cierpienia. 🌸🌸🌸

W roli głównej **Iwan Mozzuchin**

Obraz ten stanowi szczyt francuskiej produkcji—Paryż, Londyn, Berlin, Rzym wyświetlają ten film od października r. ub. po dziś dzień z nieosłabionym powodzeniem.

Początek seansu o godz. 5-ej, ostatni seans o godz. 10-ej, w soboty i niedziele o godz. 3-ej po poł.

👉 Passe-partout i bilety ulgowe nieważne. 👈

- „LUNA” -

Dziś potężna PREMJERA!
Arcydzieło społecznej kinematografii rosyjskiej

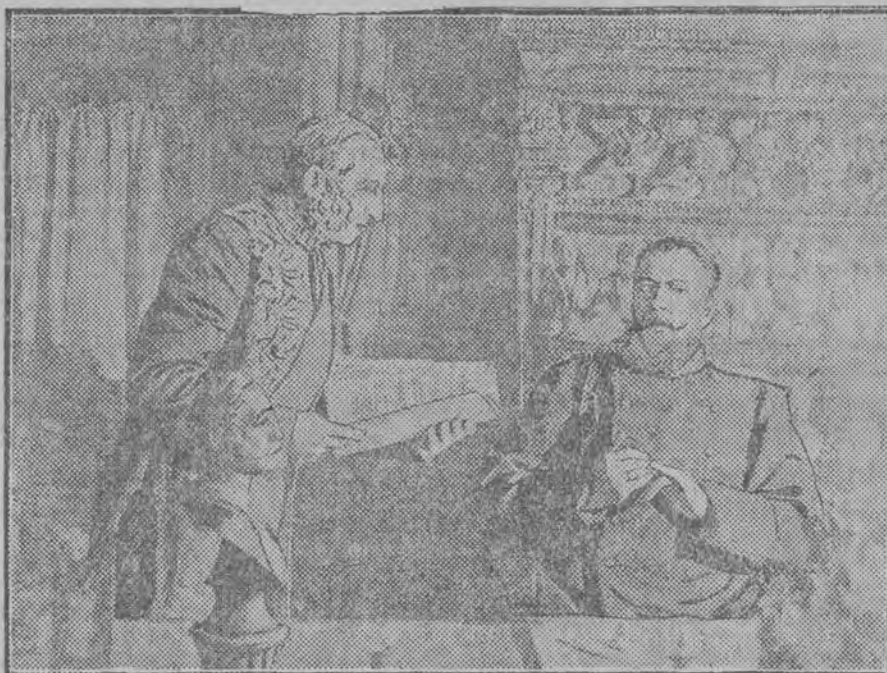
„CASINO”

ALEKSANDER II

(Z tajemnic Piotro-
Pawłowskiej twierdzy)(Z tajemnic Piotro-
Pawłowskiej twierdzy)

OSOBY:

Michał Beideman
Car Aleksander II
Car Aleksander III
Księżna Dolgorukowa
Murawjew-Wieszatel
Sergiusz Nieczajew
Rysakow
Hryniewiecki



Zdjęcia dokonano w Zimowym Pałacu w Petersburgu. Krwawe dzieje Rosji. Zamach na Aleksandra II. Podziemna robota rewolucjonistów-zamachowców. Tortury w kazamatkach carskich. Intrygi na dworze Romanowów. Zwyródnienie siepaczy caratu.

Obraz ilustrowany: muzyką, opartą na motywach rosyjskich, chórami i śpiewem solistów.

„CASINO”

Początek przedstawień: w „Lunie” o godz. 5.30 po poł., w „Casinie” o g. 6 po poł.
Ceny miejsc nie podwyższone. Do g. 6 w. ceny popularne.

- „LUNA” -

EKSPOSE PREMJERA GRABSKIEGO

o sanacji gospodarczej kraju

Premjer odpowiedział na wszystkie zarzuty, stawiane mu w czasie generalnej debaty budżetowej

Wrażenia ogólne

W dniu wczorajszym zegar budżetowy sejmiku na dwie i pół godziny został powstrzymany. Jozuem, który wstrzymał bieg słońca sejmowego, był premier p. Władysław Grabski. Nie mógł wygłosić swojego exposé w czasie debaty generalnej, chcąc zebrać materiał dla udzielenia odpowiedzi na wszystkie wytoczone przeciwko niemu zarzuty.

Mowa wczorajsza, w treści głównej apolityczna i poświęcona programowi sanacji gospodarczej, w gruncie rzeczy jednak była głęboko polityczną. Wynikało z niej stanowisko premiera, który przeprowadza swój program w porozumieniu z siłami twórczymi społeczeństwa, ale jak gdyby poza sejmem.

W sejmie ma prawie samych przeciwników. Przedstawiciele najrozmaitszych klas społecznych w imieniu tych klas skarżą się na niego: i klasy posiadające, i wszelkiego rodzaju rolnicy, i robotnicy mają ciężkie pretensje i żale do ministra skarbu, ale koalicji, która by go obaliła i przejęła z jego rąk ciężkie zadania państwowe, dotąd nie ma. Zapowiadano ją wczoraj tylko w okrzykach z miejsc i dlatego premier dosyć dobroliwie i po mentorsku traktował całą pocztę wszelkiego rodzaju, która znalazła wyraz w generalnej debacie budżetowej.

Z innych momentów wczorajszego posiedzenia podnieść należy złośliwe uwagi pod adresem ministra gen. Sikorskiego w czasie mowy premiera, a następnie zupełny spokój na prawicy przy debacie szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, które zawsze stanowiło specjalny to-

mat wycieczek, przeciwko ministrowi Skrzyńskiemu. Obecnie prawica zaniemówiła, a jeden z jej posłów p. Bator, b. referent biura prasowego za rząd Chjeno-piasta oświadczył, że wprawdzie nie podziela ideologii, ale pochwała czyn ministra spraw zagranicznych.
St. Gr.

Przebieg posiedzenia

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty.

Po przerwie zabrał głos premier minister Grabski, który oświadczył:

W zakresie budżetu trwa spór, czy jest duży, czy mały. W stosunku do liczby ludności i w porównaniu do innych państw jest mały, ale zważywszy, że budżet nie jest dorównany do wskaźników intensywności do ilości kapitału, kredytów, obrotu, musimy powiedzieć, że jest duży. Obawiano się, czy fakt, że wpływy skarbowe w ostatnim kwartale roku ubiegłego były większe niż w roku bieżącym — nie świadczy o pogorszeniu zdolności płatniczej społeczeństwa. Pod tym względem premier jest spokojny, gdyż ostatni kwartał roku ubiegłego nagromadził dużą ilość terminów płatności, obecny zaś jest jałowy. Poza tym zaś monopol w pierwszym kwartale nie mógł dać dużego dochodu i wykazał swą wydatność dopiero w następnym. Jednocześnie zaś zmniejszają się dochody z cel, co jest rzeczą korzystną. W najbliższej przyszłości jednak zwiększą się wszystkie te dochody, które są wynikiem naprawy organizmu skarbowego.

W czasie dyskusji, ciągnie premier, podniesiono spór, czym kosztem przeprowadzono reformę skarbową. Spór jest płonny, bo prawda nie przechyliła się na korzyść jednostronnego oświeślenia.

Tezy o ofiarach sanacji skarbu układają się w trzy grupy: 1) zarzu-

cono, że klasy posiadające wyzbyły się kapitałów obrotowych, co je zubożyło, 2) druga teza, że sanacja odbyła się kosztem drobnych rolników, 3) że kosztem robotników.

Co do drugiej tezy, to mniejsza własność istotnie zapłaciła, bo podatek był bardzo nieznaczny, choć jest ciężki, bo wieś jest pozbawiona kapitału. Gdyby jej się dobrze działo, wniosłaby ten podatek lekko.

Trzecią tezę było to, że robotnicy ponieśli ciężar sanacji.

Premjer jest zdania, że nikt nie może uważać siebie za szczególną ofiarę sanacji i że rzeczywiście cały naród poniósł ofiary.

Najważniejszą rzeczą jest pytanie, co robić, aby ulżyć ogólnemu kryzysowi. Przedewszystkiem musi się rozporządzać energią i inteligencją samego społeczeństwa. Rząd pragnie zespolić swoje usiłowania z usiłowaniami sfer gospodarczych i utworzenie tymczasowej naczelnej rady gospodarczej, będzie pierwszym krokiem do tego celu. Projekt taki wpłynie do sejmiku jeszcze przed ukończeniem debaty budżetowej.

Co się tyczy bezrobotnych, to nie wystarczy dawanie zapomóg, dlatego rząd poczynił szereg zarządzeń, mających rozwinąć roboty publiczne i kolejowe, dał do dyspozycji sejmikom i miastom na te cele odpowiednią ilość milionów w postaci zaliczek i pożyczek. Sejm i senat z pośpiechem uchwalili ustawę budowlaną, a ministerstwo opracowało już przepisy wykonawcze i przedstawiło je do opinii tych czynników, które będą później współdziałały w udostępnieniu tej ustawy dla szerszych warstw. Jeżeli mimo to ruch budowl. szybko się nierozwinie, to stanie się to dla tego, że jest to rzecz nowa i wymaga rozbudzenia się energii społeczeństwa, zbyt długo uspiętej.

Bardzo trudny do opanowania jest ujemny bilans handlowy. U nas ten deficyt zawiera w sobie nie-

wiastek wysoce ujemny. Rząd wprowadza ulgowe taryfy kolejowe i eksportowe na szereg przedmiotów, przystępuje również do rewizji taryfy celnej.

Mówi się o małej zdolności nabywczej złotego polskiego. Jest to błędne postawienie sprawy, powinno się mówić o małej zdolności nabywczej złota w Polsce. Utało się przekonanie, że Polska jest najdroższym krajem i wytwarza się opinia, że nie nie zostaje, jak tylko co wyjechać zagranicę. Ale im więcej będzie ludzi chcących w Polsce zarabiać, a żyć zagranicą, tem więcej będzie podkopane życie całej Polski. W Polsce tylko kosztą żywnościowe są najwyższe. Drożyzna, taka panuje u nas, stanowi tak- że troskę rządu. Brak równowagi bilansu handlowego, który paraliżuje naszą działalność twórczą, pociągnął to za sobą, że pożyczka amerykańska pozwoli nam prze-trwać okres pierwszy trzechmiesięczny i drugi czteromiesięczny, ale nie pozwoli nam poczynić kroku naprzód. Stąd płynnie wniosek, że jedyną drogą jest zwiększenie oszczędności społeczeństwa.

Niesłusznym jest zarzut, że rząd faworyzuje przemysł. Przemysł nie otrzymuje ulgowych kredytów. Między rolnictwem a przemysłem musi być współdziałanie. Tylko wzmożenie produkcji przemysłowej skutecznie zapobiegnie bezrobociu i da ujście przyrostowi ludności na wsi, zabezpieczy nasz bilans i obniży stopę procentową.

Co się tyczy pomocy kredytowej innych krajów, to zwrócić się o nią możemy. Tyleśmy sami zrobili, że mamy do tego prawo, ale wielkiej gotowości do dania nam tej pomocy nie ma. Liczyć więc na to źródło nie możemy.

Przechodząc do tematów politycznych, premier zaznacza, że dostrzegł troskę mówców, aby rząd zachował swój charakter bezpartyjny. Ten warunek, oświadcza premier, jest zawsze stawiany przy rekonstrukcji. Rząd nie ma tendencyjnego przedstawiania się ani-

jednej, ani drugiej stronie izb. Te stronniactwa, które wyraźnie przeciwstawiają się rządowi i zapowiadają utworzenie większości antypaństwowej mogą być przekonane, że stanowisko rządu wobec izb nie będzie zmienione. Rząd bezpartyjny musi być, dopóki nie będzie parlamentarny, bo ma wiele do zrobienia, tem więcej, że cały nasz naród widzi przed sobą znaki ostrzegawcze. Uwidoczniły się one w niedziele na terenie międzynarodowym. Niemcy kwestionują nasze granice, choć je podpisały, kwestionują stałe, choć niewyróżnione. Mówią, że nie myślą o rozprawie orężnej. A czy był na świecie przykład, zapytuje premier, aby granice państwa wbrew jego woli były zmienione inaczej, jak orężnie. Czy jest ktokolwiek, kto by przypuszczał, że Polska dobrowolnie zgodzi się na zmianę swych granic. Wierzyć w to nie mają prawa ani ci, którzy mówią o nas, ani ci, którzy słuchają o tej zmianie. Jest to coś nierealnego, nierealnym jest bowiem mówić o zmianie granic bez oręża, ale na szczęście powinniśmy ocenić to, jak rzecz nierealna nawet z orężem, bo to niedopowiedzenie wyrazu „orężne”, gdyby było dopowiedziane, spotkałoby się na świecie z takim stanowiskiem, któreby to uczyniło nierealnym.

W Niemczech dokonywa się praca nad wzrostem sił gospodarczych i finansowych. Jest to rzecz realna i skłonić nas musi, abyśmy u siebie nie stanęli na drugim planie, przeciwnie, aby stanowisko nasze było silne, aby każdy musiał się z nim liczyć. A będzie ono takie nie przez to, co będziemy deklarowali, lecz przez pracę twórczą, pełną ofiar i wzajemnej wyrozumiałości, aby wzrosła silna spójnia wewnętrzna wszystkich części naszej ojczyzny.

Z kolei izba przystąpiła do budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Następne posiedzenie jutro, o g. 10 rano.

WIELKI BŁĄD CZY PROWOKACJA

Symbol wojny odwetowej nie ma realnej treści

Zwycięstwo wyborcze Hindenburga stanowi dla świata politycznego niemałą sensację. Nie oznacza to wszakże, iżby sprawdzić się miały przewidywania i obawy, związane w szerokiej opinii z tym faktem. Jeżeli upatrywano w marsowej figurze feldmarszałka symbol wojny odwetowej, to musi on z konieczności pozostać bez żadnej treści realnej, gdyż Niemcy są rozbrojeni i o żadnej walce zbrojnej myśleć nie mogą. Że głową nie przebiję się muru, wie chyba doskonale Hindenburg — wszak pamięta on rozpaczliwą sytuację z jesieni 1918 roku, w której sam żądał od cywilnych ministrów Rzeszy jaknajrychlejszego zawieszenia broni za dyktandem zwycięzców. A wtedy istniała jeszcze ogromna i nierozbrojona armia niemiecka, a kto jej kazał wtedy broń złożyć ten chyba nie marzy o podniesieniu jej w warunkach obecnych.

Z punktu widzenia celowości politycznej dla samych Niemiec wy-

bór Hindenburga jest niewątpliwie wielkim błędem, a nawet prowokacją. Zamiast dążyć do pogodzenia się z Europą, Niemcy robią przeciw niej demonstrację, majątko-kreślone i nader wymowne znaczenie. Demonstracja ta potwierdza różne oskarżenia, ciążące na narodzić niemieckim i daje nową broń jego liczny wrogom. Cóż bowiem ma wyrażać zwycięstwo wyborcze i prezydentura starego feldmarszałka. Nic innego jak uporczywe obstawanie przy tych hasłach i dążeniach, które prowadziły do katastrofy wojennej i które dzisiaj zdradzają myśl przyszłego odwetu. Poza tym symbolem i zapewne wiernością dla starej tradycji pruskiej, prezydentura starego feldmarszałka nie ma na widoku żadnego celu politycznego, nie daje się do żadnego zadania państwowego.

Niemcom na stanowisku naczel-nem potrzebnym jest w danej chwili wielkiej miary polityk, a przynaj-

mniej człowiek rozumny, który zdaje sobie sprawę z sytuacji europejskiej oraz z położenia własnego kraju. Zgrzybiały generał, który i za dawniejszych czasów, słabe miał o tych rzeczach pojęcie, nie może na schyłku życia zaczynać swej nauki politycznej. Skazany więc jest na rolę marionetki w rękach reakcyjnej klikki, która zwalcza demokrację i republikę, a przygotowuje grunt do restauracji monarchicznej. Uprowadzając tego rodzaju zarzuty, Hindenburg nazajutrz po wyborze oznajmił, że nie będzie ulegał żadnej partii, lecz kierował się jedynie własnym sumieniem i przekonaniem. Obietnica powyższa może być nawet szczerą, niemniej jednakże w ustach człowieka, który doszedł do lat sędziwych, nie będąc nigdy mężem stanu, nie posiada realnej wartości. Stary feldmarszałek, nie mający doświadczenia politycznego, pójdzie ra pasku reakcyjnych intrygantów, mniemając,

że komenderuje nimi i może każdej chwili liczyć na ich posłuszeństwo i pomoc.

Istnieje pewien zrozumiały motyw, który odegrał wielką rolę w niefortunnym wyborze i pozyskał dla Hindenburga wielu z tych, którzy zdawali sobie sprawę z ujemnego wrażenia zagranicą tudzież z braku kwalifikacji politycznych starego feldmarszałka.

Niemcom dolega niezmiennie pozycja winowajców i pokutników za wywołanie i prowadzenie wojny. W ostatnim roku ich mężowie stanu wygłosili parę deklaracji, odrzucających powyższe oskarżenie; prócz tego dyplomacja niemiecka próbowała postawić tę sprawę w instancjach międzynarodowych. Jak wiadomo, były wódz naczelny (formalnie szef sztabu) armii niemieckiej figuruje na liście winowajców wojennych, podlegających w zasadzie sądom koalicyjnym. Stawiając najwybitniejszego z tych winowajców na czele państwa, Niem-

cy stwierdzają publicznie, że odpychają z oburzeniem oskarżenie koalicyjne i nie przyznają swym zwycięzcom prawa sądu. Jak wyraził się jeden z dzienników, nie ubiegają się w koalicji o rozgrzeszenie, lecz rozgrzeszają się same. Stwarza to zaraz na początku dość kłopotliwą sytuację i dla nich i dla rządów koalicyjnych. Według ustalonych zwyczajów etykiety międzynarodowej nowy prezydent przyjmuje wizyty i gratulacje od przedstawicieli obcych państw. W danym razie tym ostatnim wypadnie złożyć wyrazy konwencjonalnej czci przestępcy wojennemu, napiętnowanemu przez ich rządy w odnośnym dokumencie. Jeżeli obcy dyplomaci przejdą do porządku nad tymi skrupułami, „rozgrzeszenie” niemieckie święcić będzie swój pierwszy sukces. Zresztą prezydentura Hindenburga zagraża Niemcom nietylko trudnościami zewnętrznymi, ile zakłócaniami wewnętrznymi. J. Mazurski.

Namiestnik Wilhelma na Wilhelmstrasse

Przygotowanie w Niemczech, oczekiwanie zagranicą

KANCLERZ RZESZY U HINDEBURGA.

BERLIN, 28 kwietnia. (Wł. st. telegraficzna „Głosu Pol.”). Kanclerz Rzeszy dr. Luther udał się wczoraj wieczorem do Hanoweru, celem omówienia z Hindenburgiem spraw związanych z objęciem przez Hindenburga urzędowania. Dziś w południe odbył dr. Luther dwugodzinną rozmowę z Hindenburgiem, w czasie której omawiano całokształt spraw politycznych.

DOTYCHCZASOWY RZĄD POZOSTAJE.

W kołach politycznych oświadczają, iż Hindenburg porozumiał się z Lutherem co do tego, że rząd dotychczasowy nie ustąpi, lecz na urzędowych odwiedzinach u Hindenburga zostanie uproszony, aby dalej pozostał na swoim stanowisku. Przedmiotem rozmowy była również sprawa wyznaczenia sekretarza stanu dla kancelarii prezydium Rzeszy.

ŚLADAMI BISMARCKA.

BERLIN, 28 kwietnia. (Wł. st. telegraficzna „Głosu Pol.”). Dziś w południe krayły tu pogłoski, iż Hindenburg postanowił zamianować swego syna sekretarzem stanu kancelarii prezydjalnej. Wielu polityków widzi w tem chęć naśladowania Bismarcka, który również syna swego mianował sekretarzem stanu.

Prasa liberalna wzywa Luthera, aby ostrzegł Hindenburga przed tym krokiem, gdyż na takie odpowiedzialne stanowisko nadaje się jedynie doświadczony polityk, nie zaś człowiek, który wyrósł w atmosferze wojskowej i zupełnie się na tem nie zna.

KOMUNISCI KRZĄTAJĄ SIĘ.

BERLIN, 28 kwietnia. (Wł. st. telegraficzna „Głosu Pol.”). Partia komunistyczna zwróciła się do organizacji robotniczych, związków zawodowych i socjalnej demokracji z wezwaniem, aby w dniu, w którym Hindenburg przysięga w Berlinie, urządzono 24-godzinny strejk powszechny. Strejk ten ma być dowodem, że klasa robotnicza jest zawsze gotowa do podjęcia walki przeciwko monarchji.

Centrala partii komunistycznej ogłosiła dzisiaj list otwarty do partii socjalno-demokratycznej, proponując jej wobec panującej w

Niemczech reakcji politycznej rozpoczęcie wspólnej akcji w ciałach ustawodawczych i po za nimi.

CO UCZYNIĄ SPRZYMIERZENI.

LONDYN, 28 kwietnia. (Wł. st. telegraficzna „Głosu Pol.”). „Morning Post”, która uchodzi za organ premiera Baldwina, pisze dzisiaj w artykule wstępnym o wyborze Hindenburga, co następuje:

Co uczynią sprzymierzeni? Powrót Hindenburga oznacza dla jego ojczyzny 20 korpusów armji. Bez względu na to, jak dalece postąpiło materialne rozbicie. Niemcy są dzisiaj moralnie i duchowo uzbrojeni aż po zęby. Mamy nadzieję, że wskutek wyboru Hindenburga nie rozbił się pakt 5 mocarstw. Wybór ten jednak zwiększy niewątpliwie trudności rokowań, które same przez się są uciążliwe. Wśród tych okoliczności jest obowiązkiem sprzymierzonych nie wypuścić z rąk zastawów Nadrenji i nie zmniejszyć straży na granicy.

KONIECZNA STRAŻ NAD RENEM.

LONDYN, 28 kwietnia. (Wł. st. telegraficzna „Głosu Pol.”). „Daily Express” zamieszcza rozmowę swego korespondenta paryskiego z Briandem na temat wyboru Hindenburga.

— Anglja i Ameryka, — mówił Briand, — zostały zaskoczone wyborem Hindenburga, ale nie Francja. Myśmy nigdy nie spekulowali na zwycięstwo Marksa. Naogół nie oczekujemy natychmiastowej zmiany kursu zagranicznej polityki Niemiec. Nie sądzimy, jakoby Niemcy chcieli załamować wykonanie planu Dawesa. Będzie jednak rzeczą konieczną kontynuować wojskową kontrolę zbrojeń niemieckich. Wobec tego, iż jest rzeczą prawdopodobną, że nowy prezydent powołał na Wilhelmstrasse wielu swoich dawnych towarzyszy broni, okaże się rzeczą konieczną utrzymanie wspólnie z naszymi sprzymierzonymi straży nad Renem. Dotychczas nie otrzymałyśmy ze strony Anglii zaproszenia do nadania się nad tą sprawą. Zaproszenie takie przyjęlibyśmy z całą gotowością.

PIERWSZY KROK NA DRODZE WSTECZ.

LONDYN, 28 kwietnia. (Pat.) — „Morning Post” ostrzega sprzymierzeńców, że w żadnym razie nie powinni w chwili obecnej zmniejszać swych sił wojskowych na Renie, poczem przypomina Niemcom, że klęska Marxa nie oznacza bynajmniej zniknięcia z widowni marszałka Focha.

„Daily Graphic” robi uwagę, że Niemcy przez wybór Hindenburga

uczynili pierwszy krok na drodze wstecz.

„Times” oświadcza, że wybór Hindenburga stanowi dowód, iż liczni wyborcy niemieccy są nadal takimi samymi monarchistami i wstecznikami jak w roku 1914-ym. „Westminster Gazette” stwierdza, że wybór sprawił jaknajgorsze wrażenie na całej opinii europejskiej. Dla „Daily Mail” duch pruski bierze górę w Niemczech.

CZY ZŁOŻYĆ GRATULACJE PRZESTĘPCY WOJENNEMU.

WIEN, 28 kwietnia. (Pat.) — W. B. K. donosi z Paryża: Wybór Hindenburga na prezydenta Rzeszy jest dla mocarstw sojuszników sprawą drażliwą, albowiem Hindenburg znajdował się w swoim czasie na liście przestępców wojennych, zaakceptowanej przez 26 państw sojuszników. Nasuwa się więc pytanie, czy mocarstwa podpisujące traktat wersalski stosują zwykle przy takich okazjach gratulacje, wobec wyboru osoby, której wydania jeszcze niedawno żądali dla stawienia przed trybunał.

NOWE ŹRÓDŁO NIEPOKOJÓW W EUROPIE.

MADRYT, 28 kwietnia. (PAT). Tutejsza „Epoca” pisze, że Hindenburg będzie teraz nowym, jeszcze jednym, źródłem niepokojów w Eu-

ropie. „Heraldo” stwierdza, że Niemcy pokazały teraz swoje prawdziwe oblicze, monarchistyczne i wojownicze, i dały dowód swego pragnienia wojny. Wybór Hindenburga — pisze dziennik — jest odpowiednią na politykę tolerancji, ustępstw i pojednania, stosowaną przez sprzymierzonych. „Lavor” jest zdania, że wybory niemieckie mogą okazać się uzasadnieniem polityki Poincarégo i Milleranda.

Fantazja naszych monarchistów

Wybór Hindenburga — Ks. Sykstus Bourbon — Zjazd młodzieży monarchistycznej w Poznaniu

WARSZAWA, 28 kwietnia. Wybór Hindenburga na prezydenta Rzeszy niemieckiej odbił się głośnie echem we wszystkich kołach stolicy a przedewszystkiem w tutejszych sferach politycznych.

Wśród mnóstwa depesz zagranicznych, werset i krążących pogłosk, należy z obowiązku dziennikarskiego zaznaczyć, iż w związku z wyborem Hindenburga pewne tutejsze sfery głoszą, iż wybór ten przyczyni się w znacznym stopniu do wzmożenia ruchu monarchistycznego w Polsce (?) i że zapowiedziany przez niektóre tutejsze pisma prawicowe zjazd rady naczelnej w Poznaniu w dniu 2 maja, zasługuje na baczną uwagę.

Podczas zjazdu mają być omawiane następujące sprawy: monarchja jako forma ustroju, monarchja a parlamentaryzm, monarchja a kościół, monarchja a mniejszości narodowe, monarchja a żydzi, monarchja a sprawy rolne, monarchja a sprawa robotnicza, granice państwa polskiego, król i armja i t. d.

Zaznaczyć należy że zwolennicy monarchji mają już nawet podobno upatrzzonego kandydata na tron polski w osobie księcia Sykstusa parmeńskiego, brata eks-cesarzowej Zyty.

Charakterystycznym jest fakt, iż w dniu dzisiejszym zapytywano się telegraficznie z zagranicy u naszych władz centralnych, ile jest prawdy w pogłoskach, dotyczących kandydatury księcia Sykstusa.

Hindenburg zachwiał rządem Painlewego

Możliwość obalenia

PARYŻ, 28 kwietnia. (Wł. st. telegraficzna „Głosu Pol.”). Nie jest rzeczą wykluczoną, że wybór Hindenburga wpłynie pośrednio na położenie rządu Painlewego, który łatwo może być obalony. Cała pro-

paganda prawicy do rad gminnych, które się odbędą dnia 3-go maja oparła się na wyborze Hindenburga i odnosi istotnie dobry skutek. Wszyscy liczą się z wielkim zwycięstwem prawicy. Jeśli-

by się to spełniło, wówczas rząd Painlewego nie będzie się mógł utrzymać i będzie musiał ustąpić miejsca co najmniej rządowi koalicyjnemu.

Wielka organizacja terrorystyczna w Rumunji

przygotowała cały szereg zamachów

BUKARESZT, 28 kwietnia. — (Wł. st. telegr. „Głosu Pol.”). Policja tutejszej udało się dzisiaj wykryć wielką organizację terrorystyczną, która poczyniła już wszystkie przygotowania, aby w dniu 1-ym maja wysadzić w powietrze cały szereg budynków rządowych,

między innymi pałac królewski, parlament i prezydium rady ministrów. Policja aresztowała cały szereg osób, przy których znaleziono dokumenty, wskazujące, iż wszystkie szczegóły do wykonania zamachu były przygotowane. Po-

nieważ wedle tych dokumentów miało być również wysadzonych w powietrze kilka pociągów kolejowych, przeto rząd postanowił puszcząć pociągi, kursujące między Besarabją a starą Rumunią pod strażą wojskową.

Tętno chwili Kryzys

Stara Europa zachorowała od r. 1914 na epidemję kryzysów. Pojawiało się to tak nagle jak arterioskleroza w organizmie ludzkim. Stało się zjawiskiem tak powszechnym i popularnym jak rewolucja w Portugalii, trzęsienie ziemi w Meksyku, sprawa o obelgi prasowe w Polsce.

Najogólniejszą postacią tej epidemji jest kryzys rządowy, najostrejszą jej komplikacją — kryzys finansowy.

Kryzys rządowy albo gabinetowy doprowadza do zmiany figurantów ministerialnych. Kończy się zawsze pomyślnie. W każdym o mały kraj istnieją dwie, trzy a czasem i więcej zmian (termin fabryczny i górniczy — szczyta). Gdy jedna zmiana się zmęczy lub znudzi widom, kurtyna się opuszcza, następuje dłuższy lub krótszy antrakt, po którym kurtyna podnosi się nanowo, świeża zmiana przychodzi do pracy... i tak dalej.

Prócz głównych aktorów występuje jeszcze w kryzysie chór grecki, odtwarzany gorliwie przez grupy parlamentarne.

Kryzys gabinetowy kończy się zawsze szczęśliwie.

O wiele poważniejszą i groźniejszą przedstawia się kryzys finansowy.

Epilogiem kryzysu finansowego jest stale i zawsze grzebanie w kieszeni obywatela.

Każdy gabinet, nowy, czy stary, kończy swój program zbawienia kraju refrenem: „Pieniądzy, obywatelu!”

Kryzys finansowy jest bardzo uporczywym i trudnym uleczalną chorobą. Jak rachitis lub acne.

Recepta — zawsze ta sama: pieniądze. Różnice — tylko w metodzie leczenia.

Gabinet X stosuje np. metodę homeopatyczną, łagodną. Usiłuje przekonać obywateli o konieczności płacenia podatków, umoralnia ich.

Gabinet Y, który obejmuje kurację chorego i spadek po gabinecie X, poczyni sobie zupełnie inaczej. Przystępuje odrazu do operacji. Ostrem lancetem podatkowym sięga aż do trzewiów pacjenta.

Obie metody są jednakowo dobre i skuteczne. Wywołują kryzys, gdy go nie ma. Stabilizują i normalizują kryzys już istniejący.

Obfitość kryzysów w Europie i skuteczność metod walki z nimi pobudziła niektórych fabrykantów do inwencji twórczej. Impuls dała, rzecz prosta, Francja obfitująca zawsze w genialne wynalazcze i vis comica.

W wielkim dzienniku regionalnym „Depeche de Toulouse” ogłasza się zatem pewien fabrykant kas pancernych. Rekomenduje i poleca gorąco rolnikom zwłaszcza cu downy wynalazek: „kasę pancerną żelazo - betonową, która zabezpiecza znakomicie depozyty przed pożarem, złodziejami i pożądaniami urzędu skarbowego”.

Tak to już bywa, iż choroba obrotowa staje się drugim przyzwyczajeniem, chory oswaja się ze swoim stanem i wzdryga przed wyleczeniem.

To samo z kryzysem. Europa żyła się z nim z swym stanem chorego człowieka i perspektywą skutecznej kuracji przejmując ją lekkiem. Obywatele przekładają spokój i status quo ponad wszystko, choćby spokój cmentarza.

Wynalazek fabrykanta z Tuluzy spodoba się zapewne rodakom, albowiem: co francuz wymyśli, to Niemiec wykona a polak kupi.

Tres.

Minister Sokal nie będzie obalony

Na marginesie starcia P.P.S. z N.P.R.

Opinia pos. Popiela i pos. Żuławskiego

(Specjalne wywiady sprawozdawcy parlamentarnego „Głosu Polskiego”)

W związku z ostatnim ostrem starciem PPS. i NPR. na terenie parlamentarnym, poczęto głośno mówić, że NPR. „żąda głowy ministra Sokala”, jako wprowadzonego rzekomo do rządu przez P. P. S. i „robiącego tam politykę tej partji”, za którą do odpowiedzialności pociąga ta sama PPS. wiceministra pracy p. Jankowskiego, męża zaufania NPR.

Mówiono ogólnie, że już przy dyskusji nad budżetem ministerstwa pracy NPR. złoży wniosek o votum nieufności dla ministra Sokala, który w tym wypadku mógłby mieć widoki uchwalenia. Wobec rozpoczęcia w ostatnich dniach przez ministra Sokala całego szeregu poważnych pociągnięć w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego

go dymisja ta z wielu względów byłaby niepożądana.

Chcąc zbadać możliwości rzeczywistienia tej dymisji, sprawozdawca parlamentarny „Gł. Polskiego” zwrócił się w dniu wczorajszym do prezesa NPR. posła Popiela, który oświadczył mu co następuje:

Zasadniczo stanowiska naszego wobec osoby ministra Sokala jeszcześmy nawet na klubie nie poruszali. Nie mamy przeciwko niemu nic, jednak stanowisko, jakie zajęł prezes PPS. p. Barlicki w związku z okólnikiem ministerstwa w sprawie strajku rolnego, poruszyło nas do głębi. Okólniki są aktami ministerstwa i tylko minister może być za nie odpowiedzialny. Tymczasem p. Barlicki, nie tykając za-

pełnie ministra Sokala, najcięższą artylerię swych zarzutów wytoczył przeciwko wice-ministrowi Jankowskiemu. Takiego „konstytucjonalizmu na opak” nie mogliśmy tolerować i byliśmy zmuszeni zareagować na to wystąpienie.

Podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa pracy poddamy krytyce cały szereg posunięć ministra, jednak żadnego wniosku, któryby zmierzał do wywołania jego dymisji, nie postawimy.

Zapytany przez nas w tej samej sprawie przywódca klasowych zw. zawodowych, p. Żuławski z P.P.S. odpowiedział, iż nie przewiduje, iż sprawa zatargu pomiędzy NPR. i PPS. mogła wywołać jakiegokolwiek bądź konsekwencje na terenie parlamentarnym.

W. B.

„Grupa pracy konstytucyjnej”

powstała na terenie sejmowym

z posłów i senatorów, którzy wystąpili z „Wyzwolenia”

WARSZAWA, 28 kwietnia. (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego”). Zgodnie z naszą wczorajszą zapowiedzią do zarządu głównego klubu „Wyzwolenia” wpłynęło wczoraj oświadczenie 6 posłów, którzy z klubu wystąpili. Utworzą oni oddzielną grupę, która ma przyjąć nazwę „Grupa pracy konstytucyjnej”. Do grupy tej należeć będą po słowie Bartel, Barański, Chomiński, Kościłkowski i Śmiarowski. Przyłączą się do nich trzej senatorowie: Wysłouch, Dobrucki i Gąszyński, a także senator Krzyż-

nowski, który był hospitantem w „Wyzwoleniu”.

W liście wymienionych wyżej posłów do zarządu klubu „Wyzwolenia, czytamy między innymi:

Niezdrowe stosunki, panujące od dłuższego czasu w klubie, uległy gruntownej zmianie na gorsze, znajdując swój wyraz w uchwałach w niebywały sposób na kongresie przełomowych. Uchwały te, o wyłączeniu ziemi bez wykupu, zasadniczo zmieniają ideologię i program stronnictwa, oraz są

spzeczne z hasłem, którym wiążą się posłowie przed wyborcami i całym krajem.

Podpisani na liście posłowie uważają, że jest to pozorny radykalizm i demagogiczny oportunizm, który przynosi szkodę państwu i w sprawie ludowej.

Ponieważ zarząd główny „Wyzwolenia” w uchwałach, z dnia 27 b. m. potwierdził omawiane rezolucje kongresu, dalsze pozostawanie w klubie dla wymienionych wyżej posłów było niemożliwe.

O bezpieczeństwo Francji i Polski

Manifestacje w Paryżu

PARYŻ, 28 kwietnia. (PAT). — Liga patriotyczna urządziła pod przewodnictwem gen. de Castelnau wielką manifestację na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa zagrożonej Francji oraz na cześć Polski i małej ententy.

Generał de Castelnau i deputowany Taitinger potępił w słowach pełnych oburzenia zamach bolszewicki, którego ofiarą padło przed kilku dniami 4 wybitnych członków ligi patriotycznej.

Następnie wiceprzewodniczący ligi wyjaśnił stosunek, jaki istnieje

między bezpieczeństwem Francji, a bezpieczeństwem Polski i Czechosłowacji i oświadczył, że nie można być zupełnie spokojnym, do póki apetyty niemieckie nie zostaną poskromione.

Imieniem związku stowarzyszeń polskich zabrał głos Adam Zamoyski i oświadczył m. in., że Polska pragnie poświęcić wszystkie siły w służbie dla ideałów pokoju, które są ideałami Francji, poczem zapewnił, że Polska pragnie pracować w całkowitem porozumieniu ze swymi sprzymierzeńcami i całkowicie współdziałać z Francją.

Po szeregu innych przemówień gen. de Castelnau złożył podziękowanie przedstawicielom Polski i małej ententy, zapewniając ich, że Francja zostanie wierną zobowiązaniom i nie opuści nigdy swych sprzymierzeńców.

Uroczystości zakończyły się późno w nocy.

Zgromadzone przy wyjściu znaczne oddziały policji rozpedziły kilkudziesięciu komunistów, którzy przy zakończeniu uświetlali zorganizować rodzaj kontrmanifestacji.

Pakt gwarancyjny między Łotwą i Moskwą

P. Meierowicz ludzi zagranicę mirażami pokoju z Rosją

BERLIN, 28 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). „Vossische Zeitung” ogłasza wywiad swego korespondenta w Rydze z łotewskim ministrem spraw zagranicznych Meierowiczem w sprawie bezpieczeństwa

na wschodzie.

Meierowicz oświadczył, iż najważniejszym zagadnieniem w sprawie bezpieczeństwa na wschodzie są rokowania, jakie się wkrótce rozpoczną między Łotwą i Rosją w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Czy rokowania te uwieńczą się będą pomyślnym rezultatem — nie wiadomo.

Meierowicz posiada jednak wiadomości, że nastroj Moskwy dla takiego paktu jest bardzo korzystny.

Pracowity miesiąc ligi narodów

Ośmiem konferencjami

PARYŻ, 28 kwietnia. (A. W.). Maj będzie miesiącem wyjątkowej pracy ligi narodów.

W miesiącu tym odbędzie się ośmiem konferencji, już to w sprawach wyłonionych przez ligę narodów, już to w kwestiach od niej zależnych.

W dniu 1 maja zbierze się w Paryżu komisja kontrolna dla finansów austriackich.

W dniu 4 maja konferencja odnośnie międzynarodowej kontroli handlu bronią. Konferencji tej przypisywane jest bardzo duże znaczenie. Znaczenia jej nie osłabia odmowa Meksyku odnośnie wzięcia w niej udziału. Konferencja odbędzie się ma w Genewie, z ramienia Polski weźmie w niej, jak wiadomo, udział gen. Sikorski, obecny dowódca D. O. K. Poznań.

W dniu 7 maja w Paryżu odbędzie się obrady podkomisji dla spraw żeglugi rzecznej.

W dniu 11 maja, również w Paryżu, odbędzie się obrady komisji współpracy umysłowej.

W dniu 19 maja mieć będzie

miejsce międzynarodowa konferencja pracy. Obrady toczyć się będą pod przewodnictwem Benesa.

W dniu 20 maja obradować będzie komitet doradczy, zajmujący się kwestią walki z handlem kobietami i dziećmi.

W dniu 25 maja zebrać się ma komisja organizacyjna dla międzynarodowej pomocy i ochrony przed katastrofami żywiołowymi. Konferencja zainicjowana została przez Włochy.

W dniu 26 maja zbierze się komitet gospodarczy, który zastanawiać się będzie nad kwestią zmiany formy deklaracji celnych, oraz odnośnie innych spraw, związanych z obrotem towarowym.

W dniu niedzielnym do godziny 7 wieczorem administracja „Głosu Polskiego” była formalnie obleżona przez osoby, składające bony na prawo udziału w losowaniu

pięknych premji „Głosu Polskiego”

Przyjmowanie bonów trwało bez przerwy do godz. 7-ej wieczorem. Ogółem złożono

przeszło 20,000 kopert

Wskutek tak niestychanej ilości zgłoszeń, administracja stanęła wobec olbrzymiej pracy ułożenia i sprawdzenia wszystkich złożonych bonów, iż nie jest w stanie wykonać jej w ciągu jednego dnia, a samo losowanie i przyznawanie wygranych rozciągnie się na parę dni. To też

rezultaty losowań będą ogłoszone

przez nas

kolejno w miarę ich uskutecznienia

Odszkodowania za rekwizycje niemieckie w Polsce

PARYŻ, 28 kwietnia. (Pat.) Dziś przed polsko-niemieckim mieszanym trybunałem rozjemczym rozpoczęły się rozprawy, dotyczące odszkodowań, należnych osobom prywatnym za rekwizycje, dokonane przez władze niemieckie podczas okupacji terytorium polskiego.

Nad czym radzi rząd?

Dziś, o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie plenarne rady ministrów. Oprócz szeregu spraw bieżących, rozpatrywane będą projekty ustawy przemysłowej, oraz ustawy o najwyższej izbie kontroli państwa.

Podróżę Caillaux

Wybiera się również do Warszawy

PARYŻ, 28 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Dziś oświadczone tutaj, że Caillaux zamierza odbyć podróż do Londynu, a potem po Europie środkowej, gdzie odwiedzi między innymi Wiedeń, Budapeszt, Sofję i Warszawę.

Strzelający komunista

Zabija burmistrza i rani wiele osób

SOFJA, 28 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”).

W chwili, kiedy burmistrz z sekretarzem miejscowości Bojana, położonej w pobliżu Sofji, usiłowali aresztować jednego komunista, dobił ten rewolweru zastrzelił burmistrza, zranił sekretarza i inne jeszcze osoby, poczem zbiegł bez śladu. W tece pozostawionej przez niego znaleziono granat ręczny.

ODPIS.

Sprawa K. 596/1925 r.

Wyrok

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Dnia 30 marca 1925 r. Sąd Pokoju 2-go Okręgu m. Łodzi. Obecni: Sędzia Jan Thum, ławnicy: Stanisław Zawadzki i Aleksander Nowakowski, p. o. Sekretarza: Tadeusz Cichecki rozpoznawszy sprawę przeciw oskarżonemu **Walentemu Piechurze** o przestępstwo, określone w art. 60-uz. i. K. K. i zważywszy, że wina oskarżonego udowodniona dowodem ze świadków i na mocy art. 119, 122 U. P. K. i art. 603 cz. i. p. 1 i 2 K. K.

postanawia Walentego Piechurę syna Wawrzyńca i Konstancji, lat 54, uznać winnym wyposzczenia kapitału na procent nadmierny i skazać go na karę więzienia przez dwa miesiące oraz na zapłacenie opłaty sądowej 10 zł. Wyrok nie ostateczny.

Sędzia Pokoju: (—) J. Thum.

Ławnicy: (—) S. Zawadzki

(—) A. Nowakowski.

Za zgodność: Sekretarz Sądu:

5484—1 (—) podp. nieczytelny.

Niechaj nie będzie ani jednego okna

„BEZ NALEPKI 3-go MAJA!”

Komitet obchodu 5-go Maja prosi wszystkich kupców o przyjęcie do komisowej rozprzedaży nalepek 5-go Maja. Po nalepki należy zgłaszać się do Komisariatu Rządu na m. Łódź, Al. Kościuski 1, (parter, biuro dr. Grabowskiego).

KAŻDY SKLEP WINIEN ZAOPATRYĆ SIĘ W ZAPAS NALEPEK!

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Odezwa króla polskiego do narodu

Kancelarje prezydium rady ministrów i marszałka sejmu otrzymały wczoraj identyczny list, który jako curiosum warto przytoczyć:

Liczba 296-25, Cracovia, 26. April 1925. Roi Wawel.

Kochani obywatele! Może ktoś z was nie rozumie J. Kr. Mości króla Tomasza I. Otóż J. Kr. Mość król Tomasz I walczył o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej od roku 1914, a obecnie, śledząc rozwój wypadków, stoi czujnie i bacznie na straży państwa, spokoju, porządku, bezpieczeństwa i całości Rzeczypospolitej i chociaż w ukryciu przygląda się całemu ruchowi i życiu obywateli. A gdzie widzi zło,

tam uderza całą siłą miecza w węzeł gordyjski. J. Kr. Mość widział i przeżył z narodem wszystkie ciężkie chwile i oznajmia wam, że najsmutniejszym, najbardziej potępieniem godnem było bellum civile. Od czego niech was obywatele Bóg Wszechmogący w przyszłości zachowa. Dzięki czynicie Jego dobru za wolność przywróconą, a módlcie się o błogosławieństwo dla ziemi polskiej, pracując pilnie, zgoddliwie, wytrwale i gospodarując mądrze dla dobra całej Rzeczypospolitej. Wszystkich szkodników, marnotrawców i awanturników J. Kr. Mość i sprawiedliwość zawsze nie spodzianie złapie i ubezwładni.

(—) Król Tomasz I, Roi de Pologne

Walka z drożyzną chleba

W ministerstwie spraw wewnętrznych rozpoczęła się konferencja międzyministerjalna, poświęcona omówieniu sposobów zwalczania drożyzny chleba w Warszawie.

Biorą w niej udział poza delegatami zainteresowanych mini-

sterstw przedstawiciele komisariatu rządu.

Konferencja ma powziąć szereg wniosków, które przez organy administracyjne będą wprowadzone w życie, a które zmierzają do obniżenia obecnie wygórowanych cen chleba w Warszawie.

Wyrodny syn usiłował zastrzelić ojca

Jakich rozmiarów sięga demoralizacja i zepsucie pewnych sfer, świadczy najlepiej fakt następujący.

Właściciel sklepu kolonialnego przy ul. Grzybowskiej 52, Walenty Korczak, miał syna 23-letniego Zygmunta, który mimo swej pełnoletności pozostawał na utrzymaniu ojca i od czasu do czasu wylądował od niego znaczniejsze sumy pieniędzy na nocne hulanki.

Pewnego dnia, gdy ojciec odmówił mu pieniędzy, obiecując syna lek zapowiedział, że będzie się bał w domu. Rzeczywiście wczoraj o świcie mieszkańcy domu zbu-

dzeni zostali głośnym śpiewem, do chodzącym z pokoju Zygmunta Korczaka.

Ojciec awanturnika zerwał się z łóżka i w białej koszuli pobiegł do pokoju syna, aby go przywołać do porządku. Ukazanie się ojca rozbawiło tylko syna. Na zwrócenie sobie uwagi wyciągnął rewolwer i mierząc do ojca, strzelił trzy razy. Na szczęście jednak chybił.

Zaalarmowana policja aresztowała awanturnika, a sędzia śledczy osadził go w więzieniu na Długiej. Wyrodny syn odpowie przed sądem za usiłowanie ojcobójstwa.

Z monopolu tytoniowego

Nowe marki papierosów

W sprzedaży ukażą się wkrótce papierosy ustnikowe, zawierające na gільcach (tutkach), obok godła państwowego, względnie monogramu „P. M. T.“, również marki fabryczne (nazwy) papierosów jako to „Ergo“, „Grand Prix“, „Maden“ i t. d.

Oznaczenie nazw na gільcach

wprowadzone będzie w państwowych fabrykach wyrobów tytoniowych stopniowo, a więc przez pewien okres czasu będą się znajdowały w obiegu papierosy z wypisaną nazwą na gільcie obok tych samych marek papierosów, nieposiadających tego napisu.

Niema okna bez nalepki 3-go Maja!

JÓZEF WITTLIN

Życie teatru.

Pod tym tytułem, od kilku lat wychodzi w Warszawie tygodnik, redagowany przez świetnego znawcę przedmiotu, p. Wiktora Brumera. Skromny format nie bije w oczy, nie zachęca głośną reklamą. A jednak pismo to oddaje ludziom interesującym się kulturą teatralną, wielkie usługi. Przedewszystkiem zamieszcza szereg fachowych artykułów wybitnych teatrologów, mogących poinformować i pouczyć każdego o najważniejszych prądach w teatrologii. Duża ilość współpracowników, od najstarszych, najkonserwatywniejszych — do najmłodszych eksperymentatorów — ma tutaj trybunę, z której może się swobodnie wypowiedzieć zarówno na tematy aktualne, jak i cofając się wstecz w dziedzinę historii teatru. W „Życiu“ umieszczają swoje prace tacy koryfeusze sceny, jak mistrz Józef Kotarbiński, tacy wytrawni krytycy jak Jan Lorentowicz i Adam Zagórski, tacy nowatorzy, jak Wito d Wandurski.

Artykuły redaktora tygodnika, Wiktera Brumera, nacechowane są przedewszystkiem niesłychaną życzliwością do tematu. Naogół bywają krytycy teatralni, którzy do

teatru odnoszą się wrogo, nienawistnie traktują jego braki, choroby i ubóstwo, z przekąsem odzywają się o jego sukcesach i triumfach. Prawdziwy znawca teatru jest przedewszystkiem jego przyjacielem. Nie będzie od teatru wymagał więcej, niż on dać może, nie będzie go ustawicznie smagał różnymi złośliwej ironji, weźmie go takim, jaki jest, i dopiero wówczas zacznie obserwować jego wady i zalety. Takim przyjacielem teatru

jest „Życie“.

Śród czasopism

„Przyjaciele szkoły“

Nr. 8 „Przyjaciela szkoły“, dwutygodnika nauczycielstwa polskiego, poświęconego przedewszystkiem jednemu z najważniejszych prądów w pedagogice współczesnej „Szkoła pracy“, wybijają się, między innymi, bogatą i nadzwyczaj ciekawą treścią. Na całość tego numeru składała się: artykuł B. Nawroczyńskiego prof. uniwersytetu poznańskiego „Główna zasada szkoły pracy“ J. Przyłuskiego „Nauczanie metodą szkoły pracy“, lekcja A. Fafarówny na temat „Łączenie zdań głównych w zdanie proste“. Dalej zeszyt ten przynosi uwagi o „Tygodniu szkoły pracy“, trafną ocenę lekcji przeprowadzonych metodą „szkoły pracy“ podczas „Tygodnia“ ciekawe wiadomości o ruchu szkolnym zagranicą i kilka wycinków (Głosy z prasy codziennej).

SPORT.

Wyścigi kolarskie w Helenowie

Z powodu ulewnej deszczu i zupełnie nienadającego się do zawozów toru, zapowiedziane na wczoraj wyścigi kolarskie w Helenowie nie odbyły się.

Objazd linii sztafetowej

(p) W dniu wczorajszym porucznik Konopacki i kom. okręgu związków strzeleckiego, p. Hipolit Ludwik Piątkowski, samochodem objeżdżali szlak drogi biegu sztafetowego Łódź — Warszawa, wyznaczając placówki.

Bieg drużynowy garnizonu warszawskiego

Zorganizowany przez Szkołę Podchorążych o puchar „Polski Zbrojnej“ drużynowy bieg na przełaj z przeszkodami na dyst. 2,800 mt. zgromadził na starcie na polu wyścigowym 91 zawodników, reprezentujących 7 wojskowych drużyn.

Pierwszy minął celownik kpr. Banaszkiewicz (Ofic. Szkoła Piech.) z Warsz. Polonii w czasie 9 min. 40.2 sek., drugie miejsce zajął plut. Rumas (21 p. p.) w 9 min. 44 sek., trzecie — pchor. Pałucki (Szk. Pchor. — Polonia) i t. d.

Nagrodę „Polski Zbrojnej“ klasyfikacji drużynowej zdobyła drużyna reprezentacyjna Szkoły Podchor. i Ofic. Szkoły Piechoty. Drugie miejsce zajęła druż. II-ej Komp. Szk. Pchor., trzecie — drużyna 21 p. p.

dniami roboczymi, życie chwytało „in flagranti“.

Wszyscy, którzy się teatrem szczerze interesują, nie ze snobizmu, znajdując w „Życiu“ zawsze mnóstwo ciekawych przyczynków do dziejów sztuki mimów. Szereg doskonałych zorganizowanych ankiet oświetla wielostronnie najżywcze problemy. „Życie teatru“ zajmuje się zarówno dykcją aktorów, jak i dekoracjami teatralnymi, sprawiedliwie ocenia wysiłki autorów

dnak z wyjątkiem „Ojca“ „Panny Julii“ i „Pelikana“ sceny naszej nie wystawiają żadnych z jego o sie m d z i e s i e c i u k i l k u d r a m a t o w. Skąd więc zna te dramaty nasza publiczność? Przeważnie z tłumaczeń obcych, głównie z niemieckiego. To samo z Bernardem Shaw'em, którego sztuki na scenach polskich cieszą się wprawdzie większym powodzeniem od sztuki Strindberga, ale w druku ukazał się do t a d t u l k o „Cezar i Kleopatra“ i

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

LWÓW

Wilczyca w parku

W parku Kilińskiego we Lwowie zjawiała się przed kilku dniami duża wilczyca, prawdopodobnie zabłąkana z gór lub zbiegła z jakiejś menażerii. Wilczyca ataku-

je śmiało spacerowiczów i kilka osób już dotkliwie pogryzła.

Na niebezpiecznego gościa urządzono specjalne polowanie.

KRAKÓW

Falszywa siostrzenica rabina z Góry Kalwarii

Do Krakowa przybyła pewna żydówka, która podała się za siostrzenicę cadyka z Góry Kalwarii. Żydzi ortodoksi, mający specjalny kult do rabina kalwaryjskiego, udzielili jej pomocy, przenieśli ją do szpitala, gdzie jej się urodziło dziecko, potem zaś do hotelu na Kazimierzu, gdzie mieszkała czas dłuższy. Kobieta ta korzystała z udzielanej jej pomocy, obchodziła też sklepy bogatszych żydów, wybierając sobie różne przedmioty i nie płacąc.

Przed kilkoma tygodniami jeden z bogatszych kupców żydow-

skich miał zamiar wyprawić w Gdańsk wesele swojej córce. Kobieta, aby zrewanżować się, zaproponowała, że wesele może odbyć się w jej willi w Sopotach. Chętnie się na to zgodzono. Bogaty kupiec kupił jej bilet pierwszej klasy, zaś służbę wraz z dzieckiem umieszczono w trzeciej i ruszono do Gdańska. Jakież było zdziwienie wszystkich, gdy okazało się, że żydówka po drodze zniknęła z pociągu i wszelki ślad po niej zaginął. Okazało się również, że nie była ona siostrzenicą rabina z Góry Kalwarii.

Poczta lotnicza

Dokąd i wiele kosztuje

Przed kilku dniami została uruchomiona bezpośrednia pocztowa komunikacja lotnicza Warszawa—Kraków—Wiedeń.

Odlot z Warszawy o godz. 8 min. 45, z Krakowa o godz. 12 min. 30, przylot do Wiednia tego samego dnia o godz. 15 min. 50.

Odlot z Wiednia o godz. 8 min. 30, przylot do Krakowa o godz. 11, przylot do Warszawy o godz. 15 tego samego dnia.

Zwykły list lotniczy z Warszawy lub Krakowa do Wiednia lub innych miejscowości w Austrii kosztuje 68 groszy, pobieranych przez nalepianie znaczków pocztowych.

Korespondencje można nadawać w każdym urzędzie pocztowym.

Przewóz poczty samolotami na liniach Gdańsk — Warszawa — Lwów, Warszawa — Kraków, Warszawa — Praga — Paryż, oraz Warszawa — Praga — Wiedeń, Budapeszt — Białogrod — Budapeszt — Konstantynopol — Angora obejmuje przewóz przesyłek listowych zwykłych i poleconych, a więc listów, kart pocztowych, druków, gazet, papierów handlowych, próbek towarów, oraz paczek bez podanej wartości rozmiaru nie większego niż 60.60.60 ctm.

Pocztowe przesyłki lotnicze

winny nosić napis kolorowy „Lotnicza“ lub dla obrotu zagranicznego „Par avion“, a w razie gdy miejsce przeznaczenia przesyłek leży poza linią lotniczą, powinien być na przesyłce podany ostatni port lotniczy dokąd ma ona dojść samolotem.

Zwykłe przesyłki listowe można wrzucać do specjalnych skrzynek pocztowych przeznaczonych dla poczty lotniczej. Wszelkie inne przesyłki winny być nadawane przy okienku.

Opłaty za przesyłki lotnicze listowe uiszczą się markami pocztowymi, za paczki zaś lotnicze gotówką.

Opłaty powyższe składają się: z opłaty pocztowej (według taryfy pocztowej), z opłaty dodatkowej i opłaty za przewóz lotniczy. Opłata dodatkowa wynosi 20 gr. od każdej przesyłki, z wyjątkiem czasopism, od których pobierana jest opłata w wys. 5 gr. (do wagi 100 gr.), względnie 10 gr. (przy wadze ponad 100 gr.). Opłata lotnicza równa się zwykłej opłacie pocztowej i przypada w całości danemu towarzystwu żeglugi. Pośpieszne przesyłki lotnicze nie podlegają powyższej opłacie dodatkowej. Przesyłki lotnicze nieopłacone lub niedostatecznie opłacone przesyła się zwykłą drogą pocztową.

skiego“, które dopiero uwydatni wykonanie na scenie, stwierdził musimy, że mamy tu do czynienia przedewszystkiem z mocnym talentem językowym. P. Brończyk zdołał dla swojej historycznej tragedji—stworzyć sobie styl, odpowiadający temperamentowi epoki, w której rozgrywa się widowisko. Język archaizowany, bójny płynny i niesłychanie potoczny jest największą zaletą tego dramatu. Wiersz bardzo ciekawy, oparty na kadenacjach, pozornie arytmiczny, stwarza cudowne iluzje gędzibry rycerskiej z XVII wieku.

Dla tych właśnie walorów, do brze się stało, że dramat ten został wydany drukiem. Wiele piękności językowych zginęłoby dla nas raz na zawsze, przepadłoby niepowrotnie po zapadnięciu kurtyny. Taki jest los niejednego dramatu. Spotkał on u nas Pirandella, Cromelyncka, Vildrac'a, spotkał mnóstwo polskich, wartościowych utworów. Utrwalić wizję sceniczną, zabrać ją sobie z teatru do domu, na własność jest nieraz naszą najgłębszą potrzebą.

Dlatego należy podziękować p. Brumerowi za pojęcie wydawnictwa „Biblioteki teatralnej“, która w miarę możliwości uczyni zadość tej naszej potrzebie.

„CZARNE MAŃKI“ PARYŻA

Listy, które ich nie doszły

Sfery burżuazyjne, a świat nędzy i zbrodni — „Gdy ciemność zapada“... — Pamiętnik dziewczyny upadłej — Samotny grób dziecka — Samobójstwo w więzieniu — Miła przyjaciółka — „Emil się z nim załatwił“ — „Krótkowłose“ i „Czekolada“ — Przejazdka do Nowej Kaledonii — „Między nami śmierć“

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Paryż, 25 kwietnia 1925 r.
Historie kryminalne, oraz opisy ze świata nędzy i zbrodni są ulubioną lekturą sfer burżuazyjnych Paryża. Wśród dostatniego otoczenia własnego mieszkania, atmosfera dziewczyny ulicznej i alfonsa, mordercy i włamywacza, wywołuje miłe podniecenie nerwowe tem więcej, im opisy te są bardziej dokładne i szczegółowe. Z drugiej strony jednak publiczność bardzo często nie wierzy w prawdę tych relacji, uważając je za nieprawdopodobne i przesadzone.

Przypadkiem wpadło mi w ręce kilka listów, pisanych z więzienia kobiecego, które jednak nie doszły adresatów, gdyż zostały przejęte przez władzę więzienną. — Oświetla one lepiej, niż wszelkie powieści i nowele kryminalne, psychikę tych, co budzą się „gdy ciemność zapada“. Listy te wskazują na niesłychane zdziwienie, potworny cynizm i fałszywą sentimentalność ich autorek, niekiedy jednak wywołują uczucie prawdziwej litości dla niektórych z tych nieszczęśliwych istot, upadłych często bez własnej winy, a jedynie przez nieszczęśliwe warunki lub fatalny zbieg okoliczności.

Czytając pierwszy z tych listów ma się wrażenie zmyślonej powieści, a nie opowiadania z życia. Jednakowoż autorka w dniu wysłania go, powiesiła się w swej celi, dając temsamem świadectwo prawdziwości i szczerości swych słów. Jest to typowa opowieść dziewczyny upadłej. Piszcie ona:

„Wczoraj, w niedzielę, słyszałam z oddali dzwony kościelne. — Było to bolesne i smutne, a przecież miłe. Dźwięk ich wywołał we mnie tysiące wspomnień. Widziałam się jako dziecko w dniu pierwszej komunji. Otaczali mnie sami ludzie dobrzy i życzliwi. Jak dziś pamiętam uradowane twarze, odświętnie ubranych rodziców. Było to dwanaście lat temu.

Pewnego dnia uległam namowom człowieka, którego pokochałam całym sercem i uciekłam z nim z domu. On kochał mnie również, przynajmniej chęć w to wierzyć. — Ale wszystko mija na tym świecie. Henryk opuścił mnie i dziecinę naszą. Co teraz? Postanowiłam wrócić do rodziców. Wahałam się długo. Wreszcie zdecydowałam się i kupiłam bilet kolejowy.

Pamiętam dokładnie, była zima. Przybyłam do domu późną nocą, cała drżąc z zimna, gdy pukaniem do drzwi domu rodzicielskiego. Otworzył mi ojciec — wydał okrzyk przerażenia, gdy mnie zobaczył. Ciałam mu się rzucić w objęcia, jednak odrzucił mnie. Parę minut trwało milczenie. Ojciec wyglądał bardzo staro. Błagałam go i zaklinałam na wszystko, by mi wybaczył, był jednak niewzruszony. — Wreszcie zawołałam: Mamo, mamo... Ojciec podszedł do mnie, na licach jego widziałam dwie duże łzy, wziął mnie za ramię i spojrzał w oczy. Wreszcie powiedział: „Matka nie żyje — ty masz ją na sumieniu“.

Zemdlałam. Nie wiem jak długo byłam nieprzytomna — po przebudzeniu się leżałam wraz z dzieckiem w mem łóżku panińskim. Ojciec znikł i nie pokazał się więcej.

Wróciłam do Paryża. Musiałam żyć — dla dziecka. Próbowałam pracy, znalazłam kilka lekcji języków, wymówiono mi jednak, skoro dowiedziano się, że mam dziecko nieślubne. Popadłam w nałogorską nędzę, a dziecko moje umarło.

Widzę je jeszcze na łóżeczku, z szeroko otwartymi oczkami i uśmiechem na buzi. Później małe, bledne ciało złożono w białą trumienkę. Spł. teraz snem wiecznym.

na cmentarzu w Ivry. Ale nie ma nawet krzyża na grobie.

Jednak nie mogłam go przecież tak zostawić. Poszłam tedy do kamieniarza przy Avenue d'Italie i zapytałam go, ile będzie kosztować najskromniejszy kamień. Wymienił 40 franków. Wieczorem już miałam potrzebną sumę. Ukradłam je pewnemu kupcowi. Złapano mnie, skazano, a teraz jestem tu, w więzieniu.

Mam tylko jedno życzenie: żeby Bóg powołał mnie do siebie i połączył z tymi, których tak bardzo kochałam, a którzy tyle wycierpieli przeze mnie. Proszę do mnie nie pisać więcej, gdyż nie będę już miała odwagi, by przeczytać odpowiedź. Dowidzenia i dziękuję“.

Inne tchnienie wieje z drugiego listu. W krótkich słowach autorka naszkicowała własny swój portret: „Moja droga, nie lubię, żeby ze mną wyczyniać historie. Wczoraj

na podwórku zachowywałaś się tak, jak gdybyś sobie drwiła ze mnie. Śmiałaś się ze mnie, stojąc z tem ścierwem, Mimi“.

Pamiętaj moja droga, że będziesz miała ze mną do czynienia. Odstawiono nas tu w tym samym dniu i w tym samym dniu nas stąd wypuszczą. Pobyt tużeszy bardzo mi się nie podobał, gdybym tu jednak miała wrócić, to możesz być pewną, że wpięrow pozostawie ci jaką sympatyczną pamiatkę. Powinnaś mnie chyba znać. Jeżeli nie, to zapytaj Marty, Karoliny, lub tej, którą nazywamy szymońską. — Otrzymały odemnie kilka prezentów, których nie zapomną tak prędko. Marta będzie mogła całe życie opłakiwać swój koniuszek nosa, a Karolina nie będzie w stanie pokazać szyi, by nie odsłonić takiej pięknej, dużej blizny.

Trudno, już jestem taka. Jeżeli chcesz też co na pamiatkę odemnie,

to rób tylko, jak dotychczas, a dostaniesz, czego sobie życzysz. Byłoby mi przykro, gdyby miało dojść do tego, gdyż dawniej bardzo cię lubiłam. Zawrzemy pokój? Jeżeli się zgadzasz, to uśmiechnij się do mnie jutro, na spacerze w podwórzu. Wszystko będzie zapomniane i przebaczone. Ta, która jeszcze może nadal zostać twą przyjaciółką“.

Godną jej koleżanką jest niejaka „Lodoiska“, która krótko i zwięźle donosi swej przyjaciółce:

„Jutro stąd wychodzę. Ty wyjdiesz dopiero 26-go. Pamiętaj o naszym rendez-vous. Na rogu ulicy Poulet, 26-go o godzinie 4. Jeżeli mnie nie będzie, to jestem znowu w numerze 106. Przyjdź sama. Pojedziemy do Neuilly i odnajdziemy „starego“. Spł.emy go i gwarantuję ci, że na miesiąc będziemy mieć spokój. Gdy stary zechce nas wydać, napiszę do jego żony i każę

Emilowi, żeby się z nim załatwił“.

Ta Lodoiska jest pozatem zapaloną zwolenniczką sportu kolarskiego i marzy o wycieczkach z przyjaciółką na łono natury.

A oto niejaka Gabriela, która w liście swym dokładnie opowiada o swych zbrodniach:

„Droga! Dostałam twój list i dziękuję ci serdecznie. „Krótkowłosemu“ udał się dobry kusz w Avenue Marceau. Ale stara pochowała klejnoty. Musieliśmy się tedy zadowolić tem, cośmy znaleźli. Było tam kilka rzeczy wielkiej wartości, ale których paser nie bierze. W ładni nie znaleźliśmy zupełnie srebra, w sypialniach ani jednego klejnotu.

„Krótkowłose“ powiedział, że byśmy zapakowali wszystko, co możemy zabrać. Razem z „Czekoladą“ związaliśmy kilka tobołków z koronkami, bronzami i obrazami i wysłaliśmy, niespostrzeżeni przez „niebieskiego“. Zdobyczą naszą donieśliśmy spokojnie i posprzedawaliśmy wszystko.

Ale jedna rzecz nie dawała mi spokoju, mianowicie to srebro i klejnoty. Mówiłam sobie, że nie mogły zabrać przecież chyba całego srebra do kąpiel. Powiedziałam zatem do „Krótkowłosego“: „Jak się zapatrujesz na to, by pójść tam jeszcze raz? Chętnie“, mówi i zatem weszliśmy po raz drugi. Tam wysprzątałyśmy już wszystko w najwiękzym porządku, ale niebieski czatował na nas. Potem jeden z policjantów zatrasnął nam przed nosem bramę oszodową i gonił nas po ogrodzie. Nie było to wcale śmieszne, wierząc mi. „Krótkowłose“ i Mikołaj rzucili się na niebieskiego, a ja szukałam tymczasem sznurą w portierni, by otworzyć bramę.

Ale nadeszła stróżka i zaczęła się drzeć, jak opętana. „Czekolada“ wsadził jej palec w oko i zamilkła. Potem przecież nas złapali i zostaliśmy skazani. Ja dostałam tylko trzy lata, ale „Czekoladzie“ wrzepili dziesięć lat, a „Krótkowłosemu“ dwadzieścia.

Było mi go tak żal, gdy, po wyroku, przechodząc obok mnie, wyrzekł cicho: „Bądź zdrowa mała. Myśl o mnie, ale gdy mnie znowu ujrzysz, będzie ze mnie już wtedy stary piernik“.

Trzy lata minę szybko, a gdy będę znów wolna, wtedy ureguluję me rachunki i policzę się ze wszystkimi. Nie potrzebuję ci chyba zwracać uwagi, byś ten list podarła. Twa przyjaciółka na zawsze“.

A teraz jeszcze ostatni przykład. La Courtille, zwana „Motyl“, pisze: „Moja pani — nazywam cię panią, bo jesteś ścierwo. Nie jesteś już moją przyjaciółką. Nie minie dwa miesiące, ty kupo gnoju, a będziesz mogła sobie obstarować trumnę. Już dziś możesz przysięgać na to. Jak chcesz, możesz grube swe cielsko opasać nawet pancerzem żelaznym, a ja cię i tak dosięgnę.“

Nasamprzód napiszę do dyrektora, że był to twój alfons, co to zrobił tę historję na bulwarze Rochechouart i że to on zakatrupił tego starego na placu Manche. Te dwie sprawy dadzą mu dość do roboty, a w końcu odbędzie on małą przejażdżkę do nowej Kaledonii.

Mogłabym przedłużyć i twój pobyt w więzieniu, wolę jednak porozmawiać sobie jeszcze trochę z tobą przy moście w Caulincourt. Skarżyłaś się zawsze, że nie możesz spać, ożdam ci, ty stara macioro, takie lekarstwo, że już się nie obudzisz. Jak chcesz, pisz do policji, to mi wszystko jedno. Nie przeszkodzi mi to w wykonaniu moich planów. Odtąd zatem śmierć między nami, zrozumiano?“

Dr. R. F.

Polacy i Palska w oczach Hindenburga

Przeciw t. zw. „niepodległości“

W pamiętnikach marszałka von Hindenburga p. t. „Aus meinem Leben“ znajduje się kilka zajmujących ustępów poświęconych polakom i Polsce.

Pierwszy raz ze sprawami polskimi zetknął się Hindenburg dość wcześnie, bo... w niemowlęctwie. Mianowicie opowiada on, iż w 1848 roku ojciec jego wyruszył wraz z 18-ym pułkiem piechoty przeciwko powstańcom wielkopolskim, tymczasem zaś Mierosławski zajął przełotnie Poznań. Polacy poznańscy tłuminiowali na przyjęcie Mierosławskiego okna, a i niekiedy Niemcy nie mogli się ze strachu od tego uchylić. Pani von Hindenburg, piastująca wówczas rocznego syna, uświadomiła to z bolejącym sercem: ustępując się do wewnętrznych pokoiów mieszkania, pocieszała się, przesiadując nad kołyską, że dziś właśnie, dnia 2 marca, przypadała urodziny „Prinza von Preussen“ (późniejszego cesarza Wilhelma I-go) i, że zatem światła w oknach jej pokoju od ulicy przeznaczone były w jej sercu dla księcia“.

Dalsza wzmianka o polakach dotyczy okresu, gdy w 1880 roku obejmując dowództwo jednej z kompanii 58 p. p. złożonej wyłącznie z polaków. Ponieważ Hindenburg prócz kilku wyrażań z lat dziecięcych nie znał wcale języka polskiego, miał ogromną trudność w porozumiewaniu się ze swymi podkomendnymi. Mimo to jednak sąd jego o żołnierzach poznańskich jest raczej dodatni i bynajmniej nie daje nastro-

ju, jaka nastąpiła w marszałku pod czas wojny światowej.

O rozwiązaniu sprawy polskiej powiada Hindenburg że „jakieśkolwiek mogłoby zapaść rozstrzygnięcie, zawsze Niemcy musieli by na tem uciepować, gdyż one to, a nie kto inny, ponosiliby koszty tej polityki filo-polskiej. Przedstawiając austriackie projekty odbudowy Polski pisał marszałek:

— Z uwagi na do głębi wrogi nastroj polaków wobec Niemców, plany polityczne Austrii stanowiły dla nas poważne niebezpieczeństwo. Można było sądzić, iż ten stan rzeczy mógłby kiedyś podkopać dwuprzymierze.

Wbrew jednak zdaniu Hindenburga aby sprawy polskiej wcale wogóle nie tykać, powstało porozumienie austriacko-węgierskie w sprawie Polski. Mimo wszelkich ułatwień, czynionych w umowie przez Austrię na rzecz Niemiec Hindenburg trwał w swym uporze.

— Urzędowe ogłoszenie tego porozumienia zmieniłoby zasadniczo sytuację polityczną na tyłach naszego frontu wschodniego. Mój poprzednik (Falkenhayn) niezwłocznie i słusznie jej sprzeciwił. Cesarz zgodził się z nim. Mimo to wszyscy już o tem wiedzieli. Gdy powołano mnie do głównej kwatery, stanąłem wobec faktu dokonanego. Wkrótce potem warszawski generał-gubernator, nie pozostający pod moją władzą, zwrócił się do rządu, o zezwolenie na niezwłoczne proklamowanie Królestwa Polskiego, dodając, że sprawy tej nie

można dłużej odraczać. Dodawał przytem, że należało wybrać między ewentualnymi trudnościami w Polsce, a pewnością, że armię naszą wezmą siły polskie, które wiosną 1917 roku równałyby się 5 wyшколonym dywizjom, a po wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej — miljonowi ludzi. W latach 1915-16 nie wierzyłem bynajmniej w możliwość udziadu polaków w wojnie przeciwko Rosji, lecz generał-gubernator winien był lepiej znać tę sprawę odemnie.

I Hindenburg tłumaczy się dalej przed swymi niemieckimi czytelnikami:

— Jak mogłem wtedy, gdy nasza sytuacja wojskowa była tak krytyczna, przyjąć odpowiedzialność za odrzucenie posiłków, tak dokładnie określonych. Gdybym się jednak miał zdecydować na ich przyjęcie nie należało tracić ani chwili czasu, abyśmy już wiosną 1917 roku posiadali mogli wojsko polskie, rzeczywiście wyszkolone i zdadne do użycia w pierwszej linii.

Niemcy zwycięskie mogłyby po zawarciu pokoju zastosować się do takiej kwestji polskiej, jakaby się w naszej polityce postawiło. Gdy jednak powziął tę decyzję, spotkał się z nieprzewidywanym opór rządu niemieckiego. Wierzył on podówczas w możliwość odrębnego pokoju z Rosją i obawiał się, że przez ogłoszenie niepodległości Polski skompromituje w oczach cara rozpoczęte już rokowania. Względem polityczne i wojskowe znalazły się więc w starciu“.

Może będzie lepiej...

Komisje będą badały stan sanitarny domów

(b) Na ostatnim posiedzeniu delegacji wydziału zdrowotności publicznej rozpatrywana była petycja stowarzyszeń właścicieli nieruchomości o dopuszczenie ich delegatów do komisji sanitarnych, które mają przeprowadzić kontrolę nad zarządzeniem oczyszczeniem posesji.

Oczyszczenie ma być, jak wiadomo, uskutecznione do dnia 6-go maja.

Inspektor sanitarny dr. Starzyński oświadczył, że podobne oczyszczenie miasta będzie miało miejsce również i w jesieni. Na wniosek radnego, dr. Szwaigę, uchwalono zaprosić do tych komisji również i przedstawicieli organizacji lokatorów.

Walka z gruźlicą

Chorę dzieci jadą do uzdrowisk

W sprawie wysyłania chorych dzieci do uzdrowisk — delegacja wydziału opieki społecznej, na posiedzeniu w dniu 25-go kwietnia r. b., postanowiła wysłać do Buska i Ciechocinka taką ilość dzieci, na jaką wystarczą przewidziane na ten cel fundusze w budżecie na r. 1925. Do Buska i Ciechocinka będą wysyłane tylko te dzieci, które zakażeni są gruźlicą.

Kolonie w Gdyni

Dzieci łódzkie nad morzem

Na ostatnim posiedzeniu delegacji wydziału opieki społecznej w dniu 25-go b. m. postanowiono wysłać na czerwiec r. b. do kolonii leczniczej w Gdyni 40 dziewcząt na rachunek magistratu m. Łodzi.

Kolonie w Busku

Budowa zakładu

Delegacja wydziału opieki społecznej postanowiła zwrócić się do magistratu z prośbą o podwyższenie do 25.000 złotych udziałów samorządu m. Łodzi w akcji budowy zakładu kolonii leczniczej dla dzieci im. d-ra med. rektora J. Brudzińskiego przy źródle w Busku.

JULJAN TUWIM . 2)

Moje dzieciństwo w Łodzi

(Ciąg dalszy).

Miało ono w roku 1793 — 190 mieszkańców. 11 domów zamieszkałych, 44 stodoły, jeden młyn i dwa szynki. (Dane te cytuję z dzieła Flatta „Opis miasta Łodzi”) — i nagle jakiś potężny skok — ulice, gmachy fabryki, ośrodek przemysłu, olbrzymie fortuny i znów nagle stanęło jak wryte i, zamiast stać się chluba Polski, przykładem rozmachu urbanistycznego, wzorem współczesności, stało się umorusanym Kopeciuchem, pasierbicą naszej ojczyzny. Rozważania o tym dlaczego się tak stało wymagają całej rozprawy ekonomiczno-socjalnej i wyszłyby poza ramy i temat moich intymnych wspomnień, poprzestajmy więc na fakcie stwierdzenia nurej niezwykłości naszego miasta rodzinnego, tej brutalnej zadymionej, szaroceglastej osady, tego kompleksu kamienic o wieżennych podwórzach, tej szachownicowej ulic bez perspektyw i bez radosnych niespodzianek, jakie czekała na nas w innych miastach: w postaci nagłych skrętów, zaułków, skwerów, rynków, śpiętrzeń i falistości, zygzaków lub innych objawów geometrii miejskiej.

Osadzone na kośćcu wychudłej Pietriny, trzymają się proste żebra ulic łódzkiego śródmieścia. —

Święto narodowe 3-go maja

Obchód w Łodzi

Program uroczystości

Powołany z inicjatywy p. wojewody Darowskiego, ze wszystkich warstw społeczeństwa naszego miasta wojewódzki komitet obchodowy, spełniając wolę p. prezydenta Rzplitej, ustalił na kilku posiedzeniach tegoroczny program obchodowy, który w ostatecznej redakcji poniżej podajemy.

NABOŻENSTWO I PRZEGLĄD WOJSK.

Sobota, 2 maja: wieczorem: capstrzyk wojskowy z pochodniami na ulicach miasta.

Niedziela, 3 maja: Godz. 9,30 rano: na Placu Wolności start do biegu sztafetowego Łódź — Warszawa, organizowanego przez P. Z. L. A.

Godz. 10 rano: wymarsz organizacji wojskowych, hufców szkolnych, związków, stowarzyszeń, straży ogniowej, wojska i policji państwowej na uroczyste nabożeństwo do katedry.

Godz. 10,50: przegląd wojsk przed katedrą przez dowódcę O. K. nr. IV, generała Junga.

Godz. 11: uroczyste nabożeństwo w katedrze i msza połowa na placu przed katedrą.

Godz. 12,30: defilada wojska, policji państwowej, straży ogniowej i organizacji przysposobienia wojskowego.

ZABAWY LUDOWE.

Godz. 4 po południu: zabawy ludowe w parkach i na placach miejskich. Zabawy organizują: 1) na Rynku Bałuckim — związek strzelecki i P. O. W., 2) na Placu Wolności — tow. śpiewacze im. Moniuszki 3) na Rynku Leonarda — N. O. K. i stowarzyszenie robotników chrześcijańskich, 4) w parku „Źródlika” — policja państwowa, 5) w parku Staszica — towarzystwo gimnastyczne „Sokół” i towarzystwo śpiewacze „Echo”, 6) na Placu Hallera wielkie popisy wojskowe, 7) na placu sportowym w Helenowie wielkie wyścigi, organizowane przez war-

szawskie towarzystwo cyklistów, towarzystwo sportowe „Union”, towarzystwo zwolenników sportu, Łódzki klub sportowy, rzemieślnicza „Sokół” i stowarzyszenie „Rapid”.

Wejście na plac sportowy za opłatą 50 groszy (miejsca siedzące) i 20 groszy (miejsca stojące).

W parku Sienkiewicza i ks. Poniatowskiego koncerty orkiestr.

UROCZYSTOŚCI MIEJSKIE I TEATRALNE.

Godz. 5 po południu: uroczyste posiedzenie rady miejskiej.

O godz. 4 po południu w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie dla młodzieży i wojska. Wystawioną będzie „Lilla Weneda” Słowackiego. Wejście bezpłatne za biletami, wydawanymi przez władze szkolne.

Godz. 8,30 wieczorem: w teatrze miejskim wielkie przedstawienie galowe. Wystawioną będzie sztuka Grzymały - Siedleckiego „Spadkobiercy”. Przedstawienie poprzedzi odegranie hymnu narodowego przez orkiestrę symfoniczną. Krótką prelekcję wywowie p. Czapczyński, wizytator szkolny.

W teatrze popularnym o godz. 4 po południu i o godz. 8-ej wieczorem odegrana zostanie sztuka „Kościuszkę pod Racławicami”.

PORZĄDEK NA PLACU PRZED KATEDRĄ.

Organizacje społeczne (kulturalne, cechy, związki zawodowe, delegacje szkolne, stowarzyszenia sportowe i t. d.) ustawiają się na placu przed katedrą po stronie lewej.

Organizacje przysposobienia wojskowego, straż ogniowa, wojsko i policja państwowa — po stronie prawej.

W katedrze w prezbiterjum zajmują miejsca przedstawiciele w. l. z. w nawie głównej tworzą szpaler z chorągwiemi bractwa katedralnego.

Nawy boczne przeznaczone są dla ogółu wiernych.

UDZIAŁ MIESZKAŃCÓW.

Komitet odwołuje się do ogółu mieszkańców miasta z wezwaniem o dekorowanie domów flagami narodowymi, a okien nalepkami na Dar Narodowy.

Nalepki sprzedawane będą we wszystkich sklepach w mieście.

Wszystkie organizacje naszego miasta oraz szkoły, posiadające własne orkiestry, proszone są przez komitet o wystanie tych orkiestr w godzinach popołudniowych na ulice miasta dla odegrania melodii narodowych, oraz piosenek żołnierskich.

RÓŻNE.

Dyrekcja miejskiej galerji sztuki postanowiła w dniu święta narodowego, 3-go maja, nie pobierać żadnej opłaty za wejście na wystawę sztuki.

Wszystkie organizacje wojskowe naszego miasta, t. j. „Dowborczycy”, „Hallerczyzy”, „Związek inwalidów”, „Oficerowie Rezerwy”, „Kółko b. Legionistów” i inne wezmą gremjalnie udział w defiladzie, przyczem w pierwszej czwórce niesione będą sztandary wyszczególnionych organizacji.

W dniu 3-go maja w godzinach popołudniowych objeżdżać będzie ulice miasta specjalna komisja, wyłoniona przez komitet obchodu 3-go maja, która następnie przedstawi komitetowi wnioski o odznaczenie specjalnie wyróżniających się dekoracji gmachów, budynków, balkonów, okien wystawowych i mieszkalnych i t. p.

W komisji bierze udział dyrektor miejskiej galerji sztuki p. Dienstl - Dąbrowa, dyrektor Banku związku spółek zarobkowych p. Legis i p. redaktor Zielina.

Spis odznaczonych podany będzie w prasie do wiadomości publicznej.

Widowiska,

Koncerty i zabawy

Teatr miejski

Dziś, jutro i w piątek po cenach zrzeszeniowych, głęboka ciekawa pełna wstrząsających momentów dramatycznych i charakterystycznych scen obyczajowych legendy S. An-skiego „Dybuk”, która cieszy się ogromnem powodzeniem dzięki doskonałej reżyserji, dekoracjom i grze całego zespołu z pp. Jarkowską, Rodowiczową, Białoszczyńskim, Przysiańskim, Pata-skiewiczem i Wybrańskim w rolach głównych.

Teatr popularny

Dziś, w środę dnia 29 b. m. o godz. 8.15 po cenach znizowanych do połowy t. j. od 50 do 15 gr. w dalszym ciągu „Kościuszkę pod Racławicami” Anczyna obraz historyczny w 8-miu obrazach ze śpiewami. Sztuka ta zdobyła sobie wielki sukces u publiczności czego dowodem stale zapelniona widownia.

Udział przejmują cały zespół artystyczny na czele z reżyserem p. J. Pilarskim (Bartosz) i p. M. Bieleckim (Kościuszkę). Jutro po cenach zwykłych w dalszym ciągu „Kościuszkę pod Racławicami”.

Chór ukraiński

Występy w sali filharmonji

Po występie czeskiego chóru im. Smetany, przyjeżdża do nas w nadchodzący poniedziałek chór ukraiński, aby dać dnia 4-go i 5-go maja w sali filharmonji dwa koncerty pod dyktando Dymitra Kotko. Chór ten wszędzie występuje, zdobywa sobie wspaniałym bojem publiczność.

Dość powiedzieć, że we Lwowie zamiast dwóch, chór ukraiński zmuszony był dać aż osiem koncertów.

Nauczyciele szkół

powszechnych

Wyniki egzaminów

kwalifikacyjnych

Egzaminy kwalifikacyjne dla nauczycieli czynnych szkół powszechnych okręgu szkolnego łódzkiego, którzy nie posiadali pełnych kwalifikacji, rozpoczęły się dnia 16-go b. m., zakończyły się w dniu onegdajszym.

Do egzaminu stanęło około 200 nauczycieli i nauczycielek, z których wielu zostało zdyskwalifikowanych.

Wszystko tu jest wiadome: prosto, w prawo, w lewo, równe linje, krętka. Oto zaprawdę gród, w którym przyjezdny pozbawiony jest milej przygody zabłądzenia w obcym mieście.

Mam wrażenie że w Łodzi prosto czasu nie było na rozbudowę. Inne miasta budowały historję, dbały o nie tradycje, kształtowały dzieje stosunków ich z innymi miastami. Ale Łódź dorobiła się sama. Łódź producentka, Łódź robotnica, Łódź — pracowita mrówka wykopala sobie tylko korytarze, po których najwygodniej przenosić może na barkach plony ciężkiej swej pracy.

Ton i charakter nadała miastu fabryka, tempo zależało zawsze od ilości zamówień, koloryt zasadniczy tworzyły kłęby dymu. A kiedy odbyły się szukaty barw żywych, niż zasnuła szaro-brunatną mgłą niebo, wtedy zwracali się ku rynsztokom, ku jedynym na świecie kolorowym rynsztokom łódzkim, w których płynęły pomyje z farbiarni fabrycznych — tęcza i ka-lejdoskop ubogiej dziatwy robotniczej.

Miasto kominów i błota, palaców i małych drewnianych domków, nędzy i milionów, turkotu warsztatów i głuchej ciszy, kiedy zamilkła motory, miasto czarnej ciężkiej pracy, pod którą wre czerwony gniew. Miasto głodu i przesyty, nudy i monotonii, wieczornych samych ludzi i jednakowych spraw, ziemia obiecana dla stu, a złe miasto dla pięciuset tysięcy, o citta dolente, — jakże się to sta-

ło, że cięć ak wielką i serdeczną miłością pokochałem?

Najdawniejsze wspomnienie moje o dzieciństwie jest niejako, symboliczne. Siega jeszcze ubiegłego stulecia. Z górą ówczesnego wieku noszę je w pamięci. Widzę siebie przy pisaniu, jeżeli można tak nazwać proces bazgrania ołówkiem po jankiejsz malej szarej książeczce. Z piekielną pasją, siedząc na podłodze, obmarowuję „Romea i Julię”, Szekspira, wściekły mi zygzakami tnę żółtawe stroniczki czułych dzieł miłości dwójga kochanków z Verony. Nie wiem już dzisiaj dlaczego mną taka złość przeciw potężnemu koledze Williama miotała — dość, że bezgrota mi skorupa za młodu nasiąkała i te raz całą parą traci.

Potem są jakieś spacer, jakieś karuzele za miastem, przy końcu obecnej Alei Pierwszego Maja, jakieś opętane tańce na podwórku, gdy tylko zjawiał się kataryniarz z papugą, lub morska świnka.

Potem widzę dwa złote ślepia pierwszego tramwaju, który mi pokazywałem wieczorem na Piotrkowskiej. Ale to wszystko jest mętne, mgła opłynięta, niewyraźne, rozpięte się w dalekości dni...

Był jeszcze jakiś ogródek na tym Pasażu Szulca, była ochotnicza straż ogniowa, składająca się z okolicznych urwopoliów i pętaków straż, której starszy „bratwajster” obecni bogaci i grubas, inżynier W. — tak się nazywano rozczulił, kie-

pompierz, tak się rozkleiwiłem, że w szbok urnięty tłumaczyłem kelnerowi w „Brystolu” jakim to razem dla strażaków-amatorów był ów ogród, i, sądząc że trąbię w dawną strażacką trąbkę, wytrąbiłem z placującym i placującym inżynierem litrową butelkę czystej Baczewskiej. Tym to płynem szlachetnym ugasili płomienie rozrzuconych serc „extradmaister” i „ex pompierz” dzielnej straży ogniowej z Pasażu Szulca.

Pęd ku laurum w dziedzinie ratownictwa od żywiołu ognia rozwijał się, sądząc, wśród dzieci miejscowych ze względów specyficznie lokalnych: — podziw dla pełnej poświęcenia straży ogniowej żywszy był i realniejszy, niż gdziekolwiek. Któż z nas nie pamięta tych olbrzymich pożarów fabryk łódzkich? Przeciągłe wycie syren, czasem nagłe, wśród nocy, ogromne czerwone łuny, trąbki, dzwonki, alarmy, turkot jadących po wyboistym bruku wozów, — a potem czarne zgłiszczające powygłanane skłoty maszyn, osmalone mury czerwono-brunatnych fabryk, swąd spalonych i strzępy zamoczonych spalonych, szerniutkich pak bawełny na ulicy. A wreszcie — czarny smutny kondukt pogrzebowy: jedenaście trumien — je-tenaście zwłok — ciała strażaków łódzkich. Bez patosu i emfazy, ale poprostu, korrystając ze sposobności, składam hołd tym bohaterom miasta robotniczego.

Zasadniczy, integralny okres lat dziecińczych, który w moich wspomnieniach stanowi całą epokę i rol-

się od szczegółów, bierze początek od przełomowego dnia, kiedy lary i piernaty domowe przeniesione ze stały z Pasażu Szulca na ulicę Andrzeja. A było to tak. Zaraz po przybyciu na nowe osiedle postanowiłem zbadać teren i topografię nowego miejsca mojej pederackiej działalności, oczywiście podwórze.

Stanąłem więc na balkonie od schodów kuchennych i przyglądałem się tak zwanemu „podwyrku” — wymawiało się ten wyraz wtedy przez ygrek. Owszem, owszem — jest studnia, śmietnik, przybudówka, rzeźnik, stolarz, tu schodki, tam skrytki, ówdeż wnęki — słowem olbrzymie pole działania, jeżeli o „chowankę”, „klipę”, gonitwę i inne rozkosze młodocianego żywota chodzi.

A pod nami mieszka kapitan z „denszczykiem” — to też coś znaczy: może uda się bagnąć w rękę potrzymać? Czyż może być większe szczęście? Stolarz pije deskę, skleja i przybiją gwoździemi. Może uda się „buchnąć” trochę kleju, albo jakiś gwoździk... Czyż jest większa radość? Z pracowni rzeźnika bucha ciepła para, pachnąca gorącą kiebasą. Może wpuszc do swego sezamu i pozwoli się przyrządzić masarskiej alchemji? Czy można sobie słodsza wyobrazić rozkosz? W dale, jak okiem sięgnąć, domy i kominy. A wśród nich ogromny koł z brązu, postawiony na dachu lecnicy dla zwierząt. O, cudzie niesłychany! Dobrzeby było, myśli sobie przybysz na balkon, sięść na tego rumaka i pocwakać po dachach. (d.c.m.)

„Dzieci dla dzieci“

Budowa sierocińca im. króla Bolesława Chrobrego

(p) W związku z odezwą kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego do młodzieży szkolnej oraz nauczycielstwa dnia 6 marca r. b. w sprawie składek na ufundowanie „Sierocińca“ im. króla Bolesława Chrobrego w 900 rocznicę śmierci tego budowniczego Polski mocarstwa, zwrócił się ponownie kurator okręgu łódzkiego p. dr. Jan Jarosz do pp. inspektorów szkolnych, dyrektorów i kierowników szkół oraz wychowawców i wszystkich nauczycieli z gorącym wezwaniem, aby zachęcić młodzież szkolną do składania na rzecz „Sierocińca“ choćby najdrobniejszych ofiar pieniężnych, które należy przesyłać na ręce dowódcy korpusu p. generała Władysława Junga w Łodzi, Aleje Kościuszki 67, listy zaś ofiarodawców skierować do kuratorium.

Do tego ponownego apelu skłoniła kuratora ta okoliczność, że dotychczas wpłynęła ze składek młodzieży na ten cel znikoma mała kwota.

Z odezwy przytaczamy najcharakterystyczniejsze momenty:

„Akcja zbiórki na rzecz „Siero-

cińca“, w którym znajdują zabezpieczenie materialne i otrzymują wykształcenie sieroty po żołnierzach bohaterach z ostatnich wojen o niepodległy, mocarstwowy byt naszej odrodzonej ojczyzny, akcja składania ofiar przez dzieci dla dzieci, ma niesłychanie doniosłe znaczenie wychowawcze i narodowe, z jednej strony bowiem, rozbudza pogłębia i utwierdza w młodzieży szkolnej, udokumentow. poczucie wspólności narodowej i solidarności w akcji na cele społeczne, z drugiej zaś przysparza funduszu na cel tak wzniosły, jak zapewnienie bytu ważnej placówce wychowawczej, przeznaczonej dla sierot po poległych żołnierzach.

Gdyby każde dziecko, uczęszczające do szkoły na terenie okręgu szkolnego łódzkiego, złożyło minimalny datkę w wysokości 10—20 groszy, powstała stąd suma 30 do 60 tys. złotych pomógłaby bardzo wydatnie do osiągnięcia tak społecznie ważnego celu, jakim jest ufundowanie „Sierocińca“ im. króla Bolesława Chrobrego w Łodzi“.

„Literatura czeska“

„Aleja dusz samotnych“

Najbliższe „Czwartki literackie“

W najbliższy czwartek, dnia 30 b. m. krytyk antystyczny i poeta Witold Bunikiewicz zapozna słuchaczy z współczesną literaturą pobratymczego narodu czeskiego, którego twórczości tak mało uwagi poświęciło nasze społeczeństwo. Jest rzeczą pewną, iż ten odczyt spotka się z uznaniem publiczności.

Następny czwartek poświęcony

będzie wrażeniom poety Edwarda Słomskiego z współczesnej Turcji.

Nad program zaś w sobotę, dnia 9 maja wygłosi znany krytyk prof. Aleksander B. Cypś odczyt p. t. „Aleja dusz samotnych“ (Słowacki, Norwid, Mickiewicz); również w miesiącu maju, odbędzie się odczyt p. Czesława Gumkowskiego, p. t. „Rozmowy z teraźniejszością“.

Schroniska i poradnie dla położnic

Będą organizowane przez miasto

Na posiedzeniu delegacji wydziału opieki społecznej w dniu 25 b. m. w związku z odezwą urzędu wojewódzkiego w Łodzi wydziału pracy i opieki społecznej w sprawie organizacji pomocy położniczej, postanowiono:

1) porozumieć się z wydziałem zdrowotności publicznej w sprawie zorganizowania schronisk przed i popołożniczych, jak również ewentualnego otwarcia miejskiego przy-

tułku dla położnic;

2) zorganizować poradnię dla matek, w której kobiety ciężarne i karmiące otrzymywałyby wskazówki higieniczne, i w związku z tem zwrócić się do magistratu z prośbą o umiastowienie t-twa „Kropki Mleka“, oraz

3) porozumieć się z miejscową kasą chorych w sprawie udzielania pomocy położniczej osobom, niemożącym do kasy chorych.

Pobór rocznika 1904

w starostwie łódzkim

(b) Poborowi, zamieszkali w starostwie łódzkim stają przed komisją poborową w P. K. U. Łódź powiat przy ul. Piotrkowskiej 183.

Plan poboru jest następujący:
Łuśmierz 11 maja, Łagiewniki 11 maja, Zgierz — poborowi od liter A do J w dniu 12 maja, od K do P 13 maja, a od R do Z 14 maja, Nowosolna — 15-go, Puczniew — 16-go, Bełdów — 16-go, Brużyc Wielka — 18-go, m. Aleksandrów — 19-go, Rąbień — 20, Radogoszcz — 20-go, m. Konstan-

tynow — 22-go, Babice — 23-go, Raszew — 23-go, Brus — 23-go, Czarnocin — 25-go, Kruszów — 25-go, m. Tuszyń — 26-go, Gospodarz — 26-go, m. Ruda Pabjanicka — 27-go, Brójce — 28-go, Chojny — 29-go i Wiskitno — 30-go.

Pozatem wszyscy, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli przybyć na komisję w wyżej wyznaczonych terminach, muszą stawić się w dniach 2 i 3 czerwca.

1.200 osób przebywało w szpitalach

Statystyka wydziału zdrowotności

Zgodnie z cyfrowymi danymi wydziału zdrowotności publicznej, w szpitalach miejskich przebywało w marcu r. b. 699 osób (22562 dni szpitalnych), w szpitalach prywatnych 654 osób (20534 dni szpitalnych), w zakładach położniczych 89 osób (2627 dni szpitalnych). Wydział zdrowotności publicznej skierował ogółem do szpitali 1213 osób. Z pośród chorych, przyjętych w marcu r. b. na rachunek wydziału zdrowotności publicznej chorych płatnych było 26,4 proc., chorych częściowo płatnych i wątpliwych płatników 36,6 proc., chorych bezpłatnych — 37 proc.

(W ambulatoriach miejskich u-

dzielono w okresie sprawozdawczym ogółem 17455 porad, w ambulatoriach społecznych 4092.

Do sekcji walki z gruźlicą zgłoszono się w marcu r. b. 922 osób, w tem dorosłych 324 i dzieci 598. Ogólna suma świadczeń i zabiegów sekcji wyniosła 3123. Do odświeżbiarni miejskiej zgłosiło się po ponad 229 osób; udzielono pomocy 69 osobom.

Pogotowie ratunkowe miało wyjazdów 369; pomocy na miejscu udzielono w 58 wypadkach. Miejski oddział przewożenia chorych przewoził w marcu 313 chorych, zwłok — 12.

Kropla pomocy w morzu niedoli

Najbliższe wypłaty zasiłków dla bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że dziś w środę i jutro w czwartek, odbędą się dalsze wypłaty zasiłków bezrobotnym za czas od 20 do 26 włącznie kwietnia 1925 roku.

Porządek wypłat:

- A. Środa, dn. 29 kwietnia 1925 roku—przed południem od 9 i pół do 3 po poł.
B. W. I B. W. II, IV B. W. I A. B. W. II A. B. W. II
1401—2100 1401—2200 2101—2800 2201—3000 1001—1600
- B. Środa, dn. 29 kwietnia 1925 roku—po południu od 3 do 9 wieczorem.
B. W. IV A.
2201—3000.
- C. Czwartek, dn. 30 kwietnia 1925 r.—przed południem od 9 i pół do 3 po poł.
B. W. I B. W. II, IV B. W. I A. B. W. II A. B. W. III.
2801—3500 3001—3800 3501—4200 3801—4600 1601—2200
- D. Czwartek, dn. 30 kwietnia 1925 r. — po poł. od 3 do 9 wieczorem.
B. W. IV A.
3801—4600.

Bezrobotny winien posiadać przy sobie: dowód osobisty, książkę obrachunkową, legitymację i talon zasiłkowy.

Redukcja robotników w fabryce Gayera

(p) Zarząd fabryki Gayera przy ul. Piotrkowskiej, rozpoczął obecnie redukcję robotników i robotnic, tłumacząc się brakiem roboty. Niektórzy z robotników zredukowanych pracowali w tej fabryce po 20 do 30 lat.

Zredukowani zwrócili się do związków zawodowych z prośbą o interwencję.

Bezrobotni pracownicy umysłowi

Wypłata zapomóg

(b) W dniu dzisiejszym o 3-ej po południu odbędzie się w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy wypłata zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy zarejestrowali się, lecz dotychczas nie otrzymali zasiłków.

Przy pracy

Upadek z rusztowania

(b) Bronisław Szyniński (Tuszyński 6) spadł z rusztowania przy budowie szkoły przy ul. Podmiejskiej i uległ złamaniu kilku żeber i ogólnym potłuczeniom.

Wezwane pogotowie ratunkowe odwiezło go do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Na budowę domu akademickiego

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w sali filharmonii wielki bal akademicki, urządzony staraniem łódzkiego oddziału stowarzyszenia pomocy akademikom żydom w Polsce.

Bal organizuje szeroki komitet pań i panów, który dokłada starań, by impreza wypadła pod każdym względem dobrze.

Dzieciobójstwo

Wyrodna matka w rękach sprawiedliwości

(b) Dozorca domu przy ulicy Rzgowskiej nr. 111 natrafił w czasie sprzątania podwórza na zwłoki noworodka, porzucony w ustępie. Zawiadomiona o tym wypadku policja wszczęła natychmiast dochodzenia, a idąc świeżymi śladami krwi na podwórzu wykryła wkrótce sprawczyń morderstwa w osobie Leokadii Aptowicz.

Aptowicz przyznała się, że zamordowała swoje dziecko natychmiast po powiciu.

Zbrodnica, czy nieszczęsna, matkę oddano władzom sądowym.

Zairwawiający objaw

Dzieci trują się

(p) Genowefa Duszyńska, lat 14, zam. przy ul. Szkolnej 15, usiłowała pozabawić się życia przez wypicie krezotolu.

Lekarz pogotowia udzielił młodocianej desperatce pomocy, pozostawiając ją na miejscu w stanie zadawalniającym.

Płace robotników sezonowych

Sprostowanie magistratu

Ze względu na ukazujące się w prasie wiadomości, oświadcza się w zgola fałszywy sposób istotę zatargu robotników sezonowych z magistratem, oddział prasowy magistratu nadsyła nam następujące informacje:

Na podstawie pisma urzędu wojewódzkiego z dn. 6 lutego - 25 r. 98-57 w sprawie zrównania poborów robotników miejskich z wynagrodzeniem robotników fabrycznych i zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 grudnia 1924 roku („Dz. Ust. Rz. P. nr. 118, poz. 1073), — magistrat m. Łodzi zmuszony był w m. marcu roku b. do ustalenia płac robotników sezonowych według stawek niższych od stosowanych dotychczas. Tabela tych płac zatwierdzona została przez magistrat w dniu 6-go marca r. b.

Obniżenie płac robotników sezonowych, dokonane, co należy podkreślić, bynajmniej nie z inicjatywy magistratu, stało się powodem konfliktu władz miejskich ze związka-

mi zawodowymi, które wystawiły swoje kontrpropozycje. Wobec konieczności jak najszybszego zlikwidowania zatargu zwołana została w początkach kwietnia — na prośbę magistratu — konferencja w urzędzie wojewódzkim, na której p. wojewoda Darowski oświadczył, iż zrównanie poborów robotników fabrycznych dotyczy tylko robotników stałych, nie zaś sezonowych.

W związku z tem oświadczeniem p. wojewody, zakomunikowaniem następnie magistratowi na piśmie, magistrat na posiedzeniu w dniu 15-go b. m. ustalił nową taryfę płac, podwyższoną znacznie w stosunku do poprzedniej, poczem taryfa ta została na konferencji wspólnej zaakceptowana przez delegatów zw. zawodowych.

W ten sposób zlikwidowano zatarg w sprawie płac robotników sezonowych, zatarg, za którego powstanie i przebieg magistrat m. Łodzi daleki od intencji obniżania zarobków robotniczych, odpowiedzialności brać nie może.

O umowę w przemyśle budowlanym

Konferencja w inspektoracie pracy

(b) Robotnicy budowlani zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o interwencję w sprawie wysuniętych przez nich postulatów, żądających ustalenia nowego cennika i zawarcia umowy głównej na sezon bieżący.

W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicz konferencja, na którą przybyli przedsiębiorcy prywatni, przedstawiciele robotników budowlanych i z ramienia magistratu inż. Gałązka.

Przedsiębiorcy oświadczyli, że nie można ustalać nowego cennika, gdyż umowa zeszłoroczna nie została wypowiedziana, a tem samem obowiązują i w roku bieżącym, co się zaś tyczy umowy głównej, to sprawa ta jest nieaktualna, gdyż sezon budowlany w roku bieżącym nie zapowiada się pomyślnie.

Wobec tego oświadczenia przedsiębiorców, konferencję zakończono, nie podejmując żadnych chwał.

O prawa inwalidów fabrycznych

Konieczność zmiany ustawy

(b) W sali O. K. Z. Z. odbyło się ogólne zebranie związku inwalidów fabrycznych. Przewodniczył p. Tomaszewski. Poszczególni mówcy poddali ostrej krytyce obowiązującą ustawę o inwalidach fabrycznych i zapowiedzieli wszczęcie akcji, mającej na celu zmianę ustawy.

Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję, wzywającą magistrat, aby na wszelkie posady i do robót publicznych przyjmował inwalidów fabrycznych, zdolnych jeszcze do pracy.

Pozatem uchwalono zwrócić się do magistratu o subsydium w wy-

śokości 5000 zł. na zasiłki do-

żadne. Następnie postanowiono wziąć udział w pochodzie w dniu 1 maja z transparentami, na których będą uwidocznione żądania inwalidów fabrycznych.

W końcu uchwalono zwrócić się do rządu i sejmu z prośbą o zupełną zmianę dotychczas obowiązującej ustawy o inwalidach, ponadto zaś rozwinąć agitację celem zwerbowania członków, gdyż w Łodzi znajduje się około 6000 inwalidów fabrycznych, z których tylko znikoma ilość należy do związku.

Odpoczynek dla ludzi pracy

ile dni urlopu przysługuje robotnikom

(b) Dnia 1 maja rozpoczyna się czas urlopowy dla wszystkich robotników. Robotnik, który pracował rok, otrzymuje 8 dni urlopu, do którego nie zalicza się niedziel i dni świątecznych.

Robotnicy, którzy pracują 3 lata, otrzymują 15 dni urlopu, zaś młodociani do lat 18 otrzymują po przepracowaniu więcej niż roku — 14 dni urlopu za każdy rok pracy.

Robotnikom akordowym oblicza się placę za urlop według przeciętnego zarobku w ciągu ostatnich 3 miesięcy.

Przy obliczaniu przepracowanych lat wlicza się do czasu pracy czas, w czasie którego robotnik chorował.

O ile robotnik w czasie urlopu zachoruje, urlop zostaje odroczony aż do wyzdrowienia.

Statek handlowy „Łódź“

Ufunduje łódzki oddział ligi żegluga morskiej i rzecznej

W lokalu tow. śpiewaczego imienia Szopena, przy ul. Piotrkowskiej 92, odbyło się wczoraj zebranie informacyjne dla prasy łódzkiej, urządzone przez łódzki oddział Ligi żegluga morskiej i rzecznej. W zebraniu brali udział prezes oddziału łódzkiego ppulk. Dienstl-Dąbrowa, prezes Tow. im. Szopena Romocki, członkowie zarządów obu stowarzyszeń, oraz przedstawiciele prasy.

Zebranie zajął pan Dienstl-Dąbrowa, przedstawiając pokrótce dzieje powstania oraz rozwój koła łódzkiego i, wskazując na wielkie zadania, jakie ma do spełnienia Liga żegluga morskiej i rzecznej, zachęcał do najzrętszej propagandy jej celów i dążeń. Zarazem p. Dienstl-Dąbrowa zaznaczył, jakie

korzyści wypływają z należenia do Ligi dla jej członków, którzy za wpisem 3 złotych i wkładką miesięczną 1 złote otrzymują gratis wytwórny miesięcznik „Morze”, organ Ligi i mają nadto rozmaite beneficja i ulgi.

Najbliższym zadaniem oddziału będzie ufundowanie wielkiego statku handlowego „Łódź”, który pod polską banderą ma do Gdyni przewozić potrzebne dla Łodzi surowce i towary. W Zielone Świąta odbędzie się dla członków Ligi kilkodniowa wycieczka Wisłą na Po-brzeże polskie.

Jeden z obecnych dziennikarzy przyrzekł pełne poparcie prasy łódzkiej dla idei Ligi rzecznej i morskiej.

Pacjenci Kasy chorych

Udzielanie porad w marcu

(b) W ciągu miesiąca marca do kasy chorych zgłosiło się po jednokrotne porady 41,251, zaś dwukrotne — 89,191 os.

Porad dentystycznych udzielono jednokrotnie — 5,276, dwukrotnie — 20,600, wyjazdów lekarzy kasy chorych do ubezpieczonych było 16,866, porodów — 520.

Ogólnie niezbędnych do pracy zapisano 2,971 os., które otrzymały zasiłki w wysokości 60 proc. zarobków.

W okresie powyższym zmarło 241 os., czyli o 97 mniej, niż w lutym.

W szpitalach miejskich leczono się na koszt kasy chorych 330 os., przybyło w marcu 359, razem 689, ilość dni leczniczych wynosiła 10,054. W szpitalach prywatnych leczono się 347 osób, przybyło 487, czyli razem 834, ubyło 484, dni leczniczych było 11,517, czyli na osobę 13 i osiem dziesiątych dnia.

„Święcone“ u strzelców

Tradycyjny obchód

(p) W ubiegłą sobotę w lokalu przy ul. Andrzeja 12 należącym do związku strzeleckiego odbyło się „święcone“ tej organizacji.

Komendant okręgu związku strzeleckiego p. Hipolit Ludwik Piątkowski wygłosił referat na temat „Powstanie związku strzeleckiego i jego znaczenie dla Polski i armii“. Mówca powtórzył następnie tradycyjną formułę o „święconem“ i wezwał strzelców do intensywniej, rzeczowej i owocnej pracy na polu przysposobienia wojsko-

wego, życząc zebranym powtórne-go obchodu „święconego“ i w przyszłym roku w jeszcze większym gronie strzelców.

Po przemówieniach obecni zasięgli do wieczerzy, do której przygrywała orkiestra pracowników elektryczni.

Pod koniec uroczystości zebrani wnieśli okrzyk na cześć pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, do którego wysłano depeszę gratulacyjną.

Ci, co nas zatruwają

Ukaranie niesumiennych kupców

Wobec znacznego zwiększenia się wypadków fałszowania rozmaitych artykułów spożywczych przez sprzedawców, dział sanitarny przy wydziale zdrowotności publicznej rozpoczął w roku bieżącym intensywną walkę z nieuczciwymi sprzedawcami. Wszelkie artykuły spożywcze, dostarczane do Łodzi, podlegają kontroli, próby zaś odsyłane są do państwowego zakładu badania żywności, który — po stwierdzeniu fałszerstwa — protokoły badań odsyła do sądów pokoju celem ukarania winnych.

W ostatnich czasach sądy pokoju ukarały następujące osoby za fałszowanie miodu: Rubinstajn Nadzie, wieś Rzyce na 40 złotych, Michałak Marię, wieś Żalkowice — 50 zł., Dysellbergiera Tomasza, wieś Justynów — 20 złotych, Kepler Bertę, wieś Miłokotajew — 20 złotych, Powalskiego Leona, wieś Lublink — 25 złotych, Chama Gustawa, wieś Kalmo — 40 zł., Pietrasik Bronisławę, wieś Dąbrowa — 30 złotych, Elkowicza Jana, wieś Helenów — 10 złotych, Kluszczyńską Józefę,

wieś Dobra — 100 złotych, Krakow ską Apolonję, wieś Buczków — 30 złotych, Michałak Franciszkę, wieś Kropy — 20 złotych, Szczepaniak Józefę, wieś Uniejów — 20 złotych, Witmana Rudolfa, wieś Nowo - Solna — 100 złotych, Pałczyńskiego Jana, wieś Antoniew — 40 złotych, Kaczmarek Franciszkę, wieś Moskuła — 30 złotych, Baumgarten Adolfa, wieś Wódka — 30 złotych, Glas Bertę, wieś Łagiewniki — 20 złotych, Piemiązek Julianę, wieś Sobień — 40 złotych, Zdziarskiego Jana, ze Strykowa — 50 złotych, Hinc Annę, wieś Antoniew — 100 złotych, Brzezińska Mariannę, wieś Zelgoszcz — 50 złotych, Sudys Józefę, wieś Zelgoszcz — 50 złotych, Szymańska Franciszkę, wieś Imielnik — 50 złotych, Engiel Bertę, wieś Kalinka — 60 złotych, Szmytke Rozalię, wieś Kalinka — 60 zł., Kucharską Helenę, wieś Moskułiki — 30 złotych, Cymermana Adolfa, wieś Łukaszew — 30 złotych, Harysza Edwarda, wieś Moskułiki — 40 złotych.

„Wojna wojnie“

Zaareztowanie za mowę wiecową
Oskarżenia okazało się niesłuszne

(b) Dnia 21 września r. ub. odbył się stanem P. P. S., N. P. P. (niemieckiej partii pracy) i „Bundu“ wielki wiec pod hasłem „Wojna wojnie“.

Na wiecu tym przemawiał między innymi Szlama Nutkiewicz. Po wygłoszeniu przez niego mowy został natychmiast aresztowany przez wywiadowców policji za przemówienie rzekomo komunistyczne.

Nutkiewicza oskarżono o nawoływanie do oporu w razie mobilizacji lub poboru wojskowego.

Wczoraj Nutkiewicz zasiadł na ławie oskarżonych. Przedstawicie-

le urzędu śledczego twierdzili, że oskarżenia należy do partii komunistycznej. Pod sądny znów do niego się nie przyznawał i dowodził, że nic wspólnego z komunistami nie ma.

Świadkowie radni Holenderski i Miłan oraz inni, którzy byli obecni na owym wiecu stwierdzili, że w przemówieniu podsądnego nie słyszeli nic antypaństwowego, ani też zmierzającego do zmiany obecnego ustroju.

Sąd, po naradzie, Nutkiewicza uniewinnił.

W rocznicę śmierci

Alberta Łaskiego

odbędzie się nabożeństwo na cmentarzu starozakonnych dnia 29 kwietnia o godz. 12 w pol., na które zaprasza krewnych i przyjaciół

Rodzina.

Dzisiejsza pogoda

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Zachmurzenie zmienne, miejscami drobne opady, temperatura mało zmieniona na zachodzie, chłodniej na wschodzie. Słabe wiatry miejscowe.

„Dziennik zarządu m. Łodzi“

Wyszedł z druku Nr. 17

Wyszedł z druku nr. 17 (292) „Dziennika zarządu m. Łodzi“. Numer ten zawiera następujące artykuły: „Kwestja mieszkaniowa w Londynie“, „W sprawie kształcenia urzędników komunalnych“, „Plan-tacje miejskie w Warszawie“, sprawozdanie z działalności wydziału zdrowotności publicznej; okólniki i obwieszczenia władz miejskich; kronikę miejską; prześlad samorządowy (z życia miast).

Sledzie przyjechały dla Wydziału handlowego

Wydział handlowy otrzymał większy transport śledzi szkockich pierwszej jakości. Śledzie te sprzedawane są bez ograniczeń.

Mario, Mario..

Awantura z policją

(p) Marta Widera, zamieszkała przy szosie Pabjanickiej nr. 1, w stanie pijanym wszczęła awanturę z przechodniami. Posterunkowego 13 komisarzu policji państwowej, który awanturęza niewiastę, chciał uspokoić, obdarzyła różnymi epitetami, a nawet znieważała go czynnie.

Martę pociągnięto do odpowiedzialności sądowo - karnej.

Czule pocałunki i pensionarki

Skończyło się na policji

(p) Ekspozytura urzędu śledczego pociągnęła do odpowiedzialności Stanisława Peplowicza, zam. przy ul. Pańskiej nr. 8 i Stangret Anne, zam. przy ul. Drewnowickiej nr. 37 za czule całowanie się na cmentarzu katolickim na Dołach w obliczu przechodzących pensjonarek.

Ofiary

złożone w adm. „Głosu Polskiego“

Na lotnictwo:

Marianna Spodziewała złot. 5.

16

Na sanatorium „Kochanówka“:

Współpracownicy firmy B.

Wachs zamiast wieńca na grób s.p. Luźy Marczewskiej zł. 164. 17



PIENIĄDZ

jest podwaliną każdego przedsiębiorstwa

REKLAMA

zaś jego dźwignią. Najskuteczniejszą reklamą jest ogłoszenie w „Księdze Adresowej Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosła i Rolnictwa“ wraz z obszarem w m. Gdańska, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Sp. z o. o. Jeneralna Reprezentacja Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124, Tel. 305-68, 205-68, 142-74.

Przedstawiciel na Woj. Łódzkie: Julian Ukrainczyk, Łódź, Piotrkowska 88, tel. 30-40.

NA WADZE TEMIDY.

Ukarana chęć wykreślenia się z wojska

Zasłaniali się nieprawidłowym nakazem

W dniu wczorajszym w wojskowym sądzie okręgowym pod przewodnictwem maj. Gralewskiego w asystencji sędziów Quatera i Koryckiego rozważana była sprawa Stefana Szewczyka, Filipa Koszeryca, Potopa Kota i Mariana Sawczuka, oskarżonych o kategoryczne odmówienie spełnienia rozkazów swych przełożonych podczas ćwiczeń wojskowych w o-czach całego pułku.

Akt oskarżenia zarzuca również podsądnym niespełnienie rozkazu przyjęcia broni palnej do ćwiczeń oraz odmówienie złożenia przysięgi wojskowej.

Wszyscy oskarżeni niespełniając rozkazów tłumaczyli się, że należą do sekty baptystów, których religia zabrania swym wyznawcom używać broni i wykonywać czynności sprzeciwiających się ich przekonaniom.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

W maju roku 1924 w czasie rekrutkiego wyszkolenia 18 pułku piechoty w Skierniewicach oskarżeni otrzymali rozkaz od sierżanta Machowskiego, a następnie od kapitana Maławskiego, wykonania ćwiczeń z bronią w ręku, następnie przyjęcia wydanych pasów do karabinów i odbywania wolnych ćwiczeń.

Sawczuk, Szewczyk, Koszeryca i Kot kategorycznie odmówili wobec całego pułku spełnienia rozkazów, twierdząc, że nie mogą sprzeniewierzyć się swej religii, i że żadna władza nie może ich do tego zmusić.

Na zwróconą sobie uwagę, by w ten sposób nie odrywali się do przełożonych, baptysty z oburzeniem odparli, że pod żadnym pozorem nie odstąpią od swych przekonań religijnych i że drwią sobie z rozporządzeń ludzkich, uważając, że prawo do rozkazywania posiada tylko Bóg.

W dniu 20 maja tegoż roku otrzymali wyżej wspomniani rozkaz złożenia przysięgi wojskowej, jako rekruci.

I tego rozkazu baptysty nie wykonali, tłumacząc, że sprzeciwia się to ich religii, oraz dogmatom ich wiary.

Wobec takiego stanu rzeczy przełożeni 18 pułku piechoty byli bezradni. Walka z zatwardziałymi sekcjarzami przyjmowała coraz to ostrzejsze formy. Żołnierze całego pułku zainteresowani powyższą sprawą poczęli ją żywo komentować.

W pewien czas potem wspomniani baptysty na sali kantyny poczęli głośno nawoływać zebranych tam żołnierzy do przejęcia na ich wiare i przyjęcia ich rytuałów, które zapewnią im zbawienie duszy.

Wówczas dowódca kompanii kapitan Maławski zmuszonym był osadzić baptystów w więzieniu, obawiając się, by szerzona przez nich wiara nie zaszczepiła się w umysłach mniej inteligentnych rekrutów.

Osadzeni w więzieniu śledczym w Łodzi w końcu lipca 1924 r., ponownie odmówili wachmistrzowi Preyerowi wykonywania przepisanych ćwiczeń, obowiązujących areztantów w więzieniach, podając na swe usprawiedliwienie znane już motywy.

Sprawa powyższa znalazła się wczoraj na wokandzie sądowej.

Oskarżeni przyznali się do wszystkich inkryminowanych im czynów. Broni nie chcieli przyjąć, gdyż sprzeciwia się temu ich pogląd na świat. Ludzkość dążyć winna do pacyfikacji, a nie do potężnych zbrojeń, naruszających spokój świata.

Co do okoliczności szerzenia doktryny baptystów, to wyjaśniają, że działali oni jedynie w myśl przepisów Księgi Świętej, która głosi, że sekta ich ma werbować zwolenników z pośród wszystkich warstw, bez względu na poprzednie przekonania, wyznawanie, wiek i płeć.

Odmówienie złożenia przysięgi było tylko dalszą koniecznością ich wierzeń. Nie chcąc być krzywo-przysiężcami, nie chcieli przyrzekać tego, czego spełnienia wzbierało im sumienie.

Zaznaczyć należy, że w czasie pełnienia obowiązków rekrutkich sprowadzony został specjalny duchowny sekty baptystów, który przedłożył oskarżonym nader zmodernizowaną przysięgę na wierność ojczyźnie i wojsku, której wspomniani żołnierze mimo to również nie złożyli.

Zbadani w charakterze świadków żołnierze 18 pułku zeznali, że w kompanii po pewnym czasie po części panować przeświadczenie iż owi baptysty nie są bynajmniej wiernymi wyznawcami swojej religii, a tylko symulują przynależność do sekty, chcąc uniknąć w ten sposób ciężarów służby wojskowej.

Hipotezy te były o tyle usprawieśliwione, że Sawczuk, Kot, Koszeryca i Szewczyk początkowo od bywali ćwiczenia, dopiero później rozpoczęli system biernego oporu.

Inni świadkowie potwierdzają okoliczności sprawy zgodnie z aktem oskarżenia. Zbadani w charakterze biegłego ks. Jan Adamczyk zeznał, że religia baptystów nie zabrania im walczenia z orężem w ręku, zagranicą w czasie wojny baptysty, jako ochotnicy, zgłaszali się do armii czynnej w obronie ojczyzny.

Biegły powoływał się na orzecze nie dr. teologii prezbitera Lewisa z Paryża, który orzekł, że obrona kraju jest zupełnie odmienną od wojny zaborczej, tę ostatnią jedynie potępia religia baptystów.

Po zeznaniu księdza zwrócił się do oskarżonych z apelem, by zrzucili z siebie pęta ciemnych i szkodliwych przekonań i by stali się prawymi obywatelami kraju.

Rzecznik oskarżenia major Tu-stanowski w przemówieniu swem domagał się surowego wymiaru kary, podkreślając, że oskarżeni nie byli baptystami od urodzenia, a przyjęli jedynie ich wiarę, gdyż stała się ona dla nich wygodna.

Oskarżeni swym złym przykładem działali demoralizująco na otoczenie, wprowadzając czasowy chaos umysłowy w szeregi żołnierzy.

W końcu uważa prokurator, że przykładowy wymiar kary będzie miał ten skutek, że podejrzanej jakości „pacyfści“ przestaną pod-szywać się pod dogodne dla nich płaszczyki różnych sekt.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok mocą którego Stefan Szewczyk i Marian Sawczuk skazani zostali po 2 i pół lat więzienia, zaś Filip Koszeryca i Potop Kot na 2 lata więzienia.

Sutener i paser

(p) Sąd okręgowy skazał w dniu wczorajszym Majera Lefkowicza, zam. w Pabjanicach, oskarżonego o utrzymywanie domu rozpusty, wymuszanie na swych sub-okartkach tak zwanych „połów-kek“ od gości, oraz uprawianie hazardowej gry w karty na jeden rok więzienia.

Na rozprawie wyszło na jaw, że ten handlarz żywym towarem katował swoje ofiary Lichte Faigę i Szafflik w niehumanitarny sposób, jeśli ośmielały się odmówić mu posłuszeństwa. Lefkowicz zajmował się prócz tego paserstwem.

Kup nalepkę 3-go Maja!

Wystawa sztuki stosowanej w Paryżu a interesy kraju

Międzynarodowa wystawa sztuki stosowanej w Paryżu zainteresowała szerokie koła artystów, wytwórców, przemysłowców, kupców i, least no least, amatorów we wszystkich krajach, które wzięły udział w wystawie i wysłały do Paryża swe eksponaty.

Małutka i wyczerpana finansowo Austria, w dobre zrozumianym interesie swego przemysłu artystycznego i eksportu, obesała obficie wystawę i zgromadziła w swym pawilonie wszystko, co od lat zjednało renomę i reputację wyrobom atelierów wiedeńskich. Ceramika, brzozy, szkło, batiki, witraże, litografia etc. wszystko znalazło jaknajszersze uwzględnienie w ramach wystawy.

Jednocześnie zaś rząd austriacki w słusznym zrozumieniu doniosłości przemysłu i poszczególnych artystów i atelierów, poczynił wszelkie możliwe udogodnienia i ułatwienia, aby dać możność eksponentom wejść w kontakt bezpośredni z publicznością, z opinją francuską, z krytyką i z artystami paryskimi.

Ministerjum handlu z jednej strony, departament sztuki — z drugiej, zorganizowały szereg wycieczek na wystwę paryską, dając

przytem wszystkie możliwe ulgi i ustępstwa zainteresowanym.

A u nas? U nas rzeczy toczą się innym nieco torem. Tłumacząc sobie dość prostacko ograniczenia paszportowe, wydziały odnośnie odmawiają udzielenia paszportów ulgowych artystom — wystawcom, którzy chcą się udać na wystawę. Odmowa spotyka nawet tych, którzy mają referencję wydziału sztuki z ministerjum oświaty i wyznań religijnych.

Wypadki tego rodzaju miały miejsce i w stolicy. Dowodzi to zupełnego niezrozumienia swych zadań przez odnośne urzędy.

Jeśli Austria, której finanse nie pozwalają na żadne zbytki, może sobie pozwolić na racjonalne popieranie swego przemysłu artystycznego, dlaczego my mamy postępować inaczej i zaprzepaszczać okazje propagandy najłatwiejszej i najskuteczniejszej. Polityka tego rodzaju wystawia rządowi testomium paupertatis. Wyobcowanie się stopniowe z Europy nie prowadzi bynajmniej do celu, jaki sobie postawił minister skarbu. Conajwyżej jedna nam opinję zaciąka, którym się nikt nie interesuje.

P.

Majestat królewski w tramwaju

Wzbudzący postrach, a często zawiść, majestat tronu królewskiego, cięży nieraz jego wybrańcom. Stwierdziła to nauce królewska para angielska, wyraziwszy chęć podróżyowania po Włoszech jak para zwykłych śmiertelników. Wszędzie widywano ich przebiegających pieszo w towarzystwie tylko paru osób. Szczególniej królowa zdradzała upodobania demokratyczne, zachodząc do sklepów po różne drobne zakupy i pamiątki z podróży.

Podczas bytności w Palermo królestwo angielscy wraz z księciem Jerzym i księżniczką Wiktoryją, po zwiedzeniu słynnej tamtejszej katedry, wyrazili chęć powrotu na swój jacht zwykłym tramwajem. Momentalnie przysiano wagon, lecz królowa gorąco zaprotestowała przeciw temu wyróżnieniu, pragnąc podróżować jak zwykła mieszcza, razem z publicznością. Przyjęci entuzjastycznie przez zebranych, wsiedli królestwo do pierwszego zbliżającego się wozu. Wysiadłszy z tramwaju królowa

spozregła wędrownego przekupnia pocztówek ilustrowanych, haśliwie zachwalającego swój towar. Jedną z pocztówek, przedstawiającą charakterystyczny wózek sycylijski z osłem, przypadła do smaku królowej, z zachwytem nabyła też parę egzemplarzy.

Wogóle królowa ta wędrująca po ulicach i zaułkach Palermo, sprawiała wrażenie, jakgdyby więźnia świeżo wypuszczonego na wolność. Przyciągał ją każdy szczegół codziennego życia, nęciła ją prawda pospolitości, rozkoszy wydawał jej się każdy zamorusany ulicznik, wolny ta dzika wolnością, o jakiej marzyć tylko wolno królom i królowym, zamkniętym od urodzenia w więzieniu etykiety dworskiej.

Tak miło zbywszy przepychu, ale i ciężaru korony, poczuć się choć raz w życiu, zwłaszcza pod niebem Sycylii, zwykłym szarym prochem ludzkim, bliskim lazzaronów i przekupniów ilustrowanych pocztówek.

Na półce księgarskiej

Dr. Aleksander Mogilnicki. Dziecko i przestępstwo. Wydanie II. Warszawa, 1925. M. Arct. Str. 426

Praca niniejsza, wydana w roku 1916, rozeszła się niezmiernie szybko, tak, że oddawna dawała się odczuć potrzeba nowego wydania. Ukazuje się obecnie w nowym opracowaniu z uwzględnieniem wszystkich ważniejszych po wojennych zmian ustawodawczych najnowszej literatury i uchwał kongresów międzynarodowych. Książ-

ka obejmuje całokształt zagadnienia w tej dziedzinie i pod tym względem stanowi jedyną w swoim rodzaju monografię nie tylko w Polsce, lecz i zagranicą. Autor analizuje pojęcie przestępstwa i duszę dziecka, wykazuje, jak do niedawna jeszcze wzrastała przestępczość dzieci i jak gwałtowną stała się potrzeba zapobieżenia temu wzrostowi. Po przytoczeniu uchwał szereg kongresów międzynarodowych, autor przechodzi kolejno stan rzeczy na całym niemal świecie, a więc w Australii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Anglii, Francji, na Węgrzech, w Jugosła-

wji, Norwegii, Danii, Szwecji, Belgii, Holandii, Szwajcarii, Japonii, w Niemczech, Austrii i Rosji (przedwojennej). Duży rozdział o 50 stronach jest poświęcony Polsce. Skreślony międzynarodowego związku ochrony dzieci, autor w ostatnim rozdziale zestawienia zasady ogólne walki z przestępczością dzieci i kończy w sposób następujący:

„Wielkimi krokami zbliżamy się do chwili, kiedy ani jedno dziecko nie będzie już siedziało na ławie oskarżonych. A wtedy zaczniemy myśleć o tem, czy nie dałoby się usunąć z niej i dorosłych.”

ZARZĄD Starzyckiej Manufaktury Dywanów M. B. SZEPS, Sp. Akc.

w Tomaszowie-Mazowieckim

ma zaszczyt zawiadomić, że w poniedziałek dnia 18 maja 1925 roku o godz. 4 ej po południu, w lokalu Zarządu przy ul. Szosa Warszawska № 66, odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów.

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia:

1) Zagalenie i Wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie z działalności Spółki za rok 1923/4 t. j. pierwszy okres: od dnia założenia do 31 grudnia 1924 r. 3) Rozpatrzenie sprawozdania, bilansu, rachunku zysków i strat za pierwszy rok operacyjny i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej 4) Zatwierdzenie sprawozdań, bilansu, rachunku zysków i strat i podział zysków. 5) Zaakceptowanie bilansu w złotych na 1 stycznia 1925 r. i budżetu na rok 1925 6) Wybór 1 członka Zarządu stosownie do § 33 Statutu 7) Wybór Komisji Rewizyjnej. 8) Wolne wnioski.

W razie niedojścia Walnego Zgromadzenia w powyższym terminie do skutku, takowe odbędzie się w drugim terminie, w dniu 1 czerwca r. b. o godz. 4 ej po poł. w tym że lokalu, a decyzje Zgromadzenia będą ważne bez względu na ilość uczestników. Akcjonariusze pragnący przyjąć udział w Zgromadzeniu winni na 7 dni przed Zebraniem złożyć akcje w biurze Zarządu (§ 19).

473-1

ZARZĄD Fabryki Wyrobów Sukiennych „Ch. Rubin“ Sp. Akc.

w Tomaszowie-Mazowieckim

ma zaszczyt zawiadomić, że w poniedziałek dnia 18 maja 1925 r. o godz. 4 ej po południu w lokalu Zarządu przy ul. Krzyżowej № 22, odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów.

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia:

1) Zagalenie i Wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie z działalności Spółki za rok 1923/4 t. j. za pierwszy okres: od dnia założenia do 31 grudnia 1924 r. 3) Rozpatrzenie sprawozdania, bilansu, rachunku zysków i strat za pierwszy rok operacyjny i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej 4) Zatwierdzenie sprawozdań, bilansu, rachunku zysków i strat i podział zysków. 5) Zaakceptowanie bilansu otwarcia w złotych na 1 stycznia 1925 i budżetu na rok 1925. 6) Wybór 2-ch członków Zarządu stosownie do par. 38 statutu. 7) Wybór Komisji Rewizyjnej. 8) Wolne wnioski.

W razie niedojścia Walnego Zgromadzenia w powyższym terminie do skutku takowe odbędzie się w drugim terminie w dniu 2 czerwca r. b. o godz. 4 ej po poł. w tym że lokalu, a decyzje Zgromadzenia będą ważne bez względu na ilość uczestników.

Akcjonariusze pragnący przyjąć udział w Zgromadzeniu, winni na 7 dni przed zebraniem złożyć akcje w biurze Zarządu (par. 25).

474-1

Giełda pracy.

METODA

Wiedeńską nauczamy kroju i szycia, bielizniarstwa oraz dywanów perskich ręcznych. Południowa 28 m. 26, Piotrkowska 82, nowy budynek, na prawo, II drzwi. 3310-6

ZDOLNA

podręczna do krawieczyny potrzebna od zaraz Przejazd 15, Jeleniewicz od 2-3. 446-5

INTELGENTNA

wychowawczyni treblanka poszukuje pracy do dzieci najchętniej na prowincję. Łaskawe oferty do adm. „Głosu” sub. „prowincja”. 447-2

POSZUKUJĘ POSADY

biuralistki. Znam buchalterię, języki: polski, niemiecki, francuski, rosyjski, piszę namaszynie. Łaskawe zgłoszenia do „Głosu” sub. „F. G.” 250-3

DZIEWCZYNIKA

lat 15-16 do nauki szycia może się zgłosić. Ul. Piotrkowska № 91, m 15 488-1

POTRZEBNA

dziewczyna do dzieci. Kilińskiego 115, Gaweśki. 497-1

PIELĘGNIARKA

wdowa, poszukuje posady samodzielnej, tymczasowo przyjmie prywatny dyżur. Oferty pod „B. S.” 491-1

ODDAM

syna w praktykę do technika dentystrycznego. Łaskawe oferty pod „Oddam” do „Głosu Polskiego” 480-1

POTRZEBNA

zaraz zdolna prasowaczka na chemiczną garderobę. Główna 24 479-1

BIURALISTKA

poszukuje posady Znam buchalterię, języki: polski, niemiecki. Piszę na maszynie. Łaskawe oferty do Administracji „Głosu Polskiego” dla „Z. R.” 475-1

ZDOLNY MODELARZ

na wszelkie roboty z praktyką kilkolatnią, może objąć posadę kierownika modelarni, albo modelarza Zgłoszenia pisemne pod „Modelarz”. 3472 | 5

Nie chcesz wstydu — Kup póki czas nalepki 3 Maja

BENZYNE

PARAFINE
OLEJ GAZOWY
NAFTE

Oleje:

Maszynowe
Automobilowe
Cylindrowe
Transformatorowe
i wszelkie inne

w wyborowych gatunkach
w cysternach i beczkach

poleca

GALICYJSKIE TOWARZYSTWO NAFTOWE

„GALICJA“

Sp. Akc. w Drohobyczu.

Wylączne zastępswo na Łódź i okolicę

ŁÓDZKI ZWIĄZEK HANDLOWY

162-3

Biuro: Zachodnia 68, tel. 15-60.
Skład: Konstantynowska 99, tel. 11-89.

ZOPPOTY

Pokoje z całodziennym utrzymaniem dla dorosłych lub młodzieży. — Zgłoszenia do 5-go maja. Informacje: Kościuszki 95 m. 4. 3442-2

Lokal fabryczny

do kupna poszukiwany. Nie mniej 1000 mtr. kwadr. powierzchni, pożądane siła i woda. Ojery sub: „1000 metrów”. 3901-2

MIESZKANIE

składające się z 1, 2, 3 lub 4 pokoiów

do odstąpienia.

Wiadomość: Biuro „BIP”, Cegielińska 40. 3494-3

ZDOLNA

krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty do „Głosu” dla „Zdolnej”. 441-2

Dr. med.

E. Zeligsonowa
Akuszerka
i choroby kobiece.

Ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 1.
Godz. od 1-4 pp. 290-2

Dr.

H. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-jej 239-2

Maszyna

do pisania Continental, fabrycznie nowa, okazynie do sprzedania. Główna 38, m. 3, od 1.15 do 2.30 i od 7-jej wiecz. W soboty od 4-jej. 55-6

Dr.

Edmund Ekkert
Kilińskiego 143
trzeci dom od Główniej.
Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.
Godz. przyjęć od 1-3 i od 7-9 w. Panie od 5-4. 5478-15

2 sale fabryczne

parter, 1) 50x40, 2) 10x50 łokci, welbunek, z siłą i parą z kotła, z kablem elektr. do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Fabryka” do „Głosu Polskiego” 77-2

Kooperacja i kapitał prywatny w Rosji

Na skutek uprzywilejowania jakim cieszyła się kooperacja w Rosji, stała się ona niezdolną do życia. Kooperatywy spożywcze w Rosji, doszły do tego że bez stałej pomocy finansowej państwa nie mogą egzystować. Kierownicy kooperacji wierzyli, że kooperatywy winny być utrzymywane przez państwo. Oczywiście w tych warunkach nie spełniają one swego zadania. Nie umiemy dotrzeć do konsumenta mimo głodu towarowego i mimo monopolistycznego niemal stanowiska swego na rynku węgietują i upadają. Przyczyną tego niewątpliwie — przynajmniej jedną z przyczyn jest brak konkurencji z pełnym inicjatywą i rzutkością kupcem prywatnym. Przekonał się już o tem i sam Dzierżyński, który objawiając ster władzy w zakresie gospodarczym w Rosji, przez przeszło pół roku 1924-ego tępił i niszczył handel i przemysł prywatny. Dziesiątki tysięcy nowych kupców i przemysłowców sowieckich, wyrosłych na tle trzydziestoletniego okresu wępu — poczęto wywozić gromadnie na Wyspy Solowieckie i do kraju Narajskiego. Nagromadzone przez nich kapitały dokładnie pokonfiskowano — naturalnie wbrew obowiązującym dekretem i ustawom nepowskim. Po nasyceniu swej żądzy sadystycznej, zrozumiał twórcza czerezywczajki, że zarówno państwowy aparat rozdziałczo-handlowy jak i kooperatywy nie są w stanie zaspokoić potrzeb olbrzymiego państwa, mimo wszelkich ku temu warunków. Bankructwo systemu i człowieka sowieckiego widoczne dla innych po za światem komunistycznym — ludzi — stało się jasnym i dla Dzierżyńskiego. Rozpoczął się tedy nowy kurs — nepu w handlu. Kurs — na kupca prywatnego, w szczególności detalisty, jak nieśliśmy już o tem sposobność pisać. Ten nowy kurs polityki handlowej oburzył święte przekonanie komunistów, kierujących kooperacją. Zmniejszenie pewne podatków w handlu prywatnym, umożliwienie kupcom nabywania choć ograniczonej ilości towarów lecz z pierwszych rąk — uznane zostało za podważanie egzystencji kooperatywy. Istotnie bowiem dotąd kooperatywy ciągnęły zyski z nieodrozwego pośrednictwa między trzema przemysłowcami a handlem prywatnym. Nabywając bezpośrednio w fabrykach towar po tanich cenach i na kredyt odstępowały go za gotówkę i drogo kupcom prywatnym. Ze mimo tego kooperatywy nie miały zysków — to jest zrozumiałe wobec tego, że ich kierownicy osobiście się bogacili. Oburzenie kooperatywy na nowy kurs jest tak wielkie, że trzeba je było uspakając. To też sam p. Dzierżyński uspakając je artykułami w prasie, wyjaśniając ich nieudolność, rolę i znaczenie. M. in.

Przemysł włókienniczy francuski

Ekspatrjuje się i ucieka przed widmem podatków

Dziennik paryski „Le Temps” za miesiąc sensacyjną wiadomość swego korespondenta z Rzymu: „Pisma medjołańskie donoszą, iż w ostatnich tygodniach bawiła tutaj i w Piemontie komisja francuska, złożona z przemysłowców i techników, delegowanych przez związek przemysłu włókienniczego miast Roubaix i Lille.

Celem pobytu tej komisji jest zbadać teren i warunki we Włoszech północnych ze względu na możliwości przeniesienia znacznej części zakładów włókienniczych z północnej Francji do Włoch”.

Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie we Francji. Inne pisma uzupełniają informacje „Temps’a” wiadomościami o przyjęciu przez

w „Ekonomicznej Żyźni” z dnia 5 kwietnia r. b. pisze on, że „przy stosunkowo niewielkim obrocie towarowym, jaki mamy wewnątrz kraju — i jaki w skali poszczególnych wsi i osad ma już zupełnie znikome rozmiary — kooperacja ponosi olbrzymie wprost wydatki administracyjne — aby tę znikomą ilość towaru dostarczyć i sprzedać włościaninowi. Przy 8-10 godzinnym dniu pracy, którego nie możemy i nie chcemy się zrzec, przy obowiązku ubezpieczeń socjalnych — tak mały obrót towarów nie może nie być związany z wielkimi rozchodami administracyjnymi”. Dlatego potrzebny jest kupiec — detalista, który jako wyjęty z pod prawa w Rosji, nie podlega ubezpieczeniu socjalnym i może ponad 8 godzin pracować.

Innymi słowy propaguje p. Dzierżyński zwiększenie 8-godzinnego dnia pracy!

Dzierżyński zarzuca kooperacji tendencję uniwersalizmu, przypominając, że „w zakresie przemysłu też niekiedy przeprowadzaliśmy punkt widzenia uniwersalizmu, punkt widzenia „komunizmu wojennego” — i doprowadzaliśmy kraj do jednego po drugim kryzysu”.

Ta idea uniwersalizmu, daje obecnie kooperatywom przeświadczenie, że jakoby mogą one objąć cały obrót towarowy — faktycznie zaś doprowadzają do powstrzymania tego obrotu.

Należy pamiętać, mówi Dzierżyński, że kooperatywy nasze budujemy biurokracyjnie. Przypomina jak to przed rewolucją tworzone kooperatywy bez pieniędzy — a nie krzyczano jak teraz „dajcie pieniądze”. Kooperacja musi więc przede wszystkim sama zrozumieć swoje zadania.

Dzierżyński wpada w zachwyt nad rolą i znaczeniem kupca-detalisty. Zachwycę się jego inicjatywą, przedsiębiorczością, pracowitością, oszczędnością itd. Opowiada jak to taki kupiec pocziwina potrafi, przy kapitale 200—300 rb. wielokrotnie nim obrócić, i zysk dla siebie ściągnąć i spełnić wyjątkowo ważną rolę w obrocie towarowym. A kooperacja krzyczy tylko ciągle o pieniądzu i chciałaby pochłaniać już nie miliony, a milardy rubli ze Skarbu Państwa.

Jednym słowem dziś dla bolszewików ideałami są bogactwo i drobni kupcy. I po co tyle krwi przelano i tyle dobra zmarnowano — można by rzucić takie pytanie, gdyby nie zapewnienia bolszewików, że po to pozwalają się dziś niektórym sterom bogacić — aby mieć za lat kilka znów coś skonfiskować. Tak przecie postąpiono w 1924 r. z kupiectwem i średnim przemysłem jaki powstał w okresie nepu w latach 1921—1923.

A. A.

Z rejestru handlowego

Zmiany i nowe wpisy

(40) Ostatnio zostały dokonane w rejestrze handlowym sądu okręgowego w Łodzi następujące wpisy nowych firm i zmiany dotychczasowych:

PRZEWALUTOWANIE KAPITAŁU ZAKŁADOWEGO.

Tow. Akc. Browaru Parowego Anszadtka w Łodzi przewalutowało swój kapitał zakładowy na 1.600.000 zł., podzielony na 4.000 sztuk akcji, wartości każda 400 złotych.

NOWY ŁÓDZKI BANK.

Bank Handlowy przemysłowców w Krakowie został przemianowany na Bank Rzemieślniczy w Łodzi z centralą przy ul. Piotrkowskiej 102.

NOWE SPÓŁKI Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

„Sztandard” wyrób i sprzedaż wyrobów dzianych, Grabowa 5. kapitał zakładowy 10.000 zł. (100 udziałów po 100 zł.).

„Polska żarówka Osram” Sp. Akc. Pabianice ul. Grobelna, centrala w Warszawie Królewska 15. kapitał zakładowy 400 milionów marek.

„Frotte” fabryka wyrobów bawełnianych, Polna 5. kapitał zakł. 5.000 zł. (50 udz. na 100 zł.).

„Depol Continental” handel przedz i towarami, Piotrkowska 122, kapitał 20.000 zł. (200 udziałów po 100 zł.).

„S. Frajlich i J. Rosenthal”, Wschodnia 76, sprzedaż towarów włókienniczych, kapitał zakładowy 10.000 zł., podzielony na 100 udziałów po 100 zł.

„Rowa” przedzalnia, Wierzbowa 15, kapitał zakł. 7.000 zł. (70 udz. po 100 zł.).

„Konstruktor” w Zgierzu, współwłaściciele: Antoni Pomikowski, J. Karbowski i J. Kurnatowski.

„Bank Przemysłowców”, centrala Piotrkowska 17, kapitał zakładowy 700 milj. mp., dyrektor zarz. Feliks Wodzinowski, kierownik Leon Stolarczyk, prokurent Michał Zaborski.

NOWE WSPÓŁDZIELNIE.

„Spółdzielnia budowlana” sp. z o. o. druzyn konduktorskich stacji Łódź-Kaliska, siedziba w Łodzi, udział wynosi 25 zł. Zarząd stanowią: Karol Łapiński i zastępca Antoni Włodowski.

„Kasa Stefczyka w Bełhatowie” sp. z nieograniczoną odpowiedzialnością. Udział wynosi 25 zł. Zarząd: ks. Stanisław Gasiorowski, Władysław Wężyk i Feliks Chuży.

„Kasa współdzielcza w Wygiewie” sp. z n. o. Udział wynosi 10 zł. Zarząd: ks. Antoni Susicki, Fr. Stępiak i A. Kubik.

FIRMY ZLIKWIDOWANE.

Mikołaj Warikoff, lecznica koni, Kopernika 22.
Ludwik Hirsberg, Sienkiewicza nr. 4.

Stosunki kupców z misją sowiecką

Jak się dowiadujemy, stowarzyszenie fabrykantów przemysłu włókienniczego, weszło w porozumienie z sowiecką misją handlową, w celu zawarcia całego szeregu transakcji.

Dziś wieczór odbędzie się w lokalu stowarzyszenia (Zachodnia 68) konferencja członków organizacji, w celu omówienia programu działań, mających na celu zrealizowanie tych projektów.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 28 kwietnia (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowane były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185
Funtów ang. —.—
Franki franc. —.—

CZĘKŁ.

Belgia 26.33
Holandia 208.32
Londyn 25.07.75
N. York 5.185
Paryż 27.10
Praga 15.425
Szwajcaria 100.725
Sztokholm —.—
Wiedeń 73.18
Włochy 21.275
8 proc. pożyczka złota —.—
Pożyczka dolarowa 58.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 25.25
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 20.—
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.85
Pożyczka konwersyjna 50.—
10 proc. pożyczka kolejowa 9.00

Giełda akcyjna.

Bank handlowy 6.50
Bank przem. Lwów 0.25
Bank zjedn. ziem polsk. 2.60
Bank dla handlu i przem. 1
Bank zachodni 1.70
Bank zarobkowy 10
Zgierz 0.80
Spiess 2.01—2.06
Brawn Boveri 0.90—1
Częstocice 1.95
Fairley 0.45
Nobel 2.15—2.13—2.14
Lipop 0.79—0.80—0.77
Norblin 0.79—0.96
Parowoz 0.67
Rohn i Zieliński 0.55
Starachowice 2.55—2.52—2.53
Zieleniewski 10.70
Żyrardów 9.25—9.50—9.40
Jabłkowski 0.19
Żegluga 0.20
Klucze 0.37

Puls 0.45
Elektryczność 2.20
Chodorów 4.05
Cukier 3.10—3—3.05
Węgiel 2.55, 4 em. 2.40
Lenartowicz 0.50—0.40—0.50
Modrzejów 4.15
Ostrowieckie 6.25—6.10—6.15
Pocisk 1.36
Rudzi 1.60—1.56
Zawiercie 15.95—16
Borkowski 1.52—1.51
Syndikat Rolniczy 3.35
Haberbusch 5.40

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 25-go kwietnia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich:
100 złotych polskich 100.22—100.75
100 marek rentowych 124.135—124.937
Czek na Londyn 25.205
Telegraficzna wypłata na:
Berlin 124.214—124.856
Zurych 101.19—101.71
Warszawę 100.19—101.71

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 28 go kwietnia (Pat). Zamknięcie giełdy.
Londyn 92.80
N. York 19.25
Belgia 97.55
Hiszpania 276.80
Włochy 78.75
Szwecja 512.50
Szwajcaria 373.25
Holandia —.—
Praga —.—
Rumunia 8.55

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 28 kwietnia. (Pat). Zamknięcie giełdy.
N. York 482.13
Francja 91.65
Belgia 95.25
Włochy 177.90
Szwajcaria 24.88
Hiszpania 33.64
Portugalia 2.43
Praga 162.50
Holandia 120.45
Dania 26.04
Norwegia 29.70
Szwecja 17.80
Niemcy 20.20
Helsingfors 191.37
Warszawa 25.17
Austria 34.20

Znaczne ułatwienia dla przemysłu

w produkcji na eksport

Wczoraj, dnia 28 b.m. odbyła się w Banku Polskim konferencja z prezesem sowieckiej misji handlowej, p. Miaskowem w sprawie kredytu wekslowego dla przemysłowców polskich, przy transakcjach z przedstawicielstwem handlowym sowieckim.

Z ramienia Banku Polskiego w naradach brali udział prezes p. Karpiński i radca banku p. Koziell. W wyniku narad przemysłowcy na si uzyskali znaczne ułatwienia w kierunku produkcji na eksport.

Konferencja eksportowa

Odłożona została do poniedziałku

Zapowiedziana na wczoraj na godz. 5-tą po południu w ministerstwie skarbu konferencja z przedstawicielami przemysłu eksportowego została odwołana, z powodu

premiera w sejmie i odbędzie się w poniedziałek w dn. 4 maja o godz. 10 i pół rano w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu.

1.643.000 złotych wśród ludzi

Niewymienione jeszcze dawne marki P. K. K. P.

Wedle zestawienia Polskiej krajowej kasy pożyczkowej w likwidacji do dnia 20 b. m. pozostawało jeszcze w obiegu, niewymienionych przez posiadaczy, 3.058 miliardów młp., co stanowi równowartość

1.643.000 złotych. Wymiana marek polskich na złote odbywać się będzie tylko do dn. 31 maja r. b., poczem wszystkie niewymienione marki polskie tracą wszelką swoją wartość.

O ruch towarowy między Polską a Jugosławią

Doniosłe narady w Białogrodzie

Dnia 30 kwietnia r. b. rozpoczęła się w Białogrodzie międzynarodowa konferencja kolejowa, w której uczestniczyć będą przedstawiciele zarządów kolejowych Jugosławii, Polski, Austrii, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Niemiec. Konferencja ta zajmie się zorganizowaniem ruchu towarowego między

Jugosławią a Polską tranzytem przez wymienione kraje. Dla Polski konferencja białogrodzka ma duże znaczenie ze względu na utworzenie bezpośredniej komunikacji towarowej z Balkanami. Z ministerstwa kolei wezmą udział w konferencji pp. J. Zica i E. Piasecki.

Licytacje przymusowe

Wydział Podatkowy Magistratu m. Łodzi niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 29-go kwietnia 1925 roku, między godziną 9-tą rano, a 4-tą po południu odbędą się licytacje przymusowe od niżej podanych osób za niewpłacone podatki:

Z. Chądziński, Andrzej 11, kredens, I. Lipszyc, Piotrkowska 152, biurko, Lichtenfeld i Löwy, Karola 19, pianino, otomana, lustro. Tow. akc. Wojdysławski, Piotrk. 214, maszyna do pisania, 6 biurko, stół i 10 krzeseł, dwie szafy, kasa ogniotrwała. Koplewicz Emanuel, Nawrot 34, otomana, toaleta. Praszki I. Ch. Narutowicza 47, kasa ogniotrwała, biurko, fotel, biblioteczka. S. i N. Szpiegelman, Ogrodowa 1, 60 kop. taj. Bassin R. Konstantynowska 58, biurko, 6 krzeseł. Borkensztajn J., Konstantynowska 63, lustro. W. Wajnberg, Konstantynowska 36, 2 koldry pluszowe. Abeshaus L., Konstantynowska 37, lustro-tremo Beme i Masicki, Przejazd 1, maszyna do pisania, 2 biurka 100 krzeseł. Zabrocki A. Traugutta 6, fortepian, 20 stolików, 6 krzeseł. Borkensztajn J., Konstantynowska 38, szafa do rzeczy. Trubowicz Hersz, Konstantynowska 40, tremo. Gutman B. Konstantynowska 42, 3 krzesła wyścielane. Leng D., Konstantynowska 42, tremo. Szerman M., Konstantynowska 42, lustro. Zelman Jankiel, Konstantynowska 50, szafa. Lehman L. Konstantynowska 54, zegar stojący. Lokietek M. Konstantynowska 59, szafa do ksiąg. Borkensztajn M., Konstantynowska 68, kredens. Kolton A. Konstantynowska 68, lustro. Kujawski M., Konstantynowska 72, szafa. Rozenberg Sz., Konstantynowska 77, lustro-tremo. Lasman M. Konstantynowska 80, zegar ścienny. Szlamowicz B. Konstantynowska 86, szafa z lustrami. Gelfant L. Konstantynowska 90, lustro-tremo, zegar ścienny. Herszkowicz W. Lipo 5, zegar ścienny. Tenenbaum S. Lutomierska 11, 2 krzesła. Troj J. Lutomierska 11, szafa do rzeczy. Głowiński Ch., Lutomierska 14, kredens kuchenny. Apel G. Lutomierska 15, kredens kuchenny. Baum J. Lutomierska 15, zegar. Budnik Z. Lutomierska 15, kredens kuchenny. Minc J., Lutomierska 15, kredens kuchenny. Markowski F. Grosmanna 6, szafa. Klappe J. Krótka 11, szafa z lustrem. Komorowski W. Dworska 30, kredens. Lenc J. Aleksandrowska 12, szafa. Wodziecki L. Zdrowie, Majątek Poznańskich, szafa, fotel koszykowy, stół. Motel Hersz, Piotrkowska 44, 5 szt. paneli. Rotenberg A. Wschodnia 4, 1 garnitur. Borkensztajn I. M. Cegielniana 59, 2 szafy, maszyna do szycia, lustro-tremo, kredens, stół. Honigstok D. Cegielniana 47, 1 garnitur. Frajlich, Rozenblatt I. i S-ka, Wschodnia 76, 3 szt. towaru Grunis F. Szkolna 16, stół. Ejzman H. N.-Cegielniana 12, szafa, lustro-tremo. Mendel Szlama, Cegielniana 2, szafa z lustrem, kanapa Grosmanna A. Kilińskiego 48, 4 krzesła. Sztajnszajder H., Południowa 3, zegar stojący. Budzyna M., Wschodnia 45, zegar stojący. Grimblat J. Wschodnia 50, zegar i 2 krzesła. Jakubowicz J., Lutomierska 7, biurko. Litman H. Stary-Rynek 8, tremo. Siwiński S., Zawiszy 32, bieliźniarka. Bialer T. Kilińskiego 92, 2 fotele. Goszczyński J., Kilińskiego 85, 2 fotele, 8 krzeseł, kanapa. Titzel A. Dąbrowska 7, maszyna do szycia. Wenske A., N.-Zarzewska 31, szafa z lustrem. Stańczyk W., Napiórkowski 81, waga mała. Rzewski W. Nawrot 55, lustro. Michrowski M. Kilińskiego 107, szafa. Sznajder W. Główna 67, tremo. Pniowski F. Wólczańska 63, szafa. Makówka P. Napiórkowski 39, biurko. Lewkowicz B., Piotrkowska 62, pianino i lustro, garderoba, zegar stojący, kredens pokojowy, otomana, stół, 12 krzeseł, szafa, umywalka. Szyper I. M. Kilińskiego 120, pianino kredens, zegar, stojący, stół, 6 krzeseł, 2 fotele, kasa żelazna lustro-tremo, biurko, maszyna do szycia. Manasse G., Narutowicza 37, kredens dwa dywany. Brodzka R. H., Narutowicza 37, pianino. Karpowski L., Narutowicza 49, pianino. Dera A., Kałiska 3, szafa, komoda, warsztat stolarski. Szulim Infeld Rzgowska 35, szafa z lustrami, tremo, otomana, lustro-tremo. Wajs L., Piotrkowska 271, szafa, biurko, Rozner R., Radwańska 51, 3 szafy, kredens i pomocnik, toaleta i otomana, 10 krzeseł, 2 fotele, stół, maszyna do szycia, 2 szafki nocne. Tenenbaum M., Al. Kościuszki 69, urządzenie pokoju gościnnego, 2 szafy. Szefner H., Piotrkowska 166, 4 fotele, 2 stoliki, tremo, szafa. Szuk K., Al. Kościuszki 81, maszyna do szycia, 4 dywany, biblioteczka, tremo, pianino, żyrandol elektryczny, 2 kanapki w salonie 4 krzesła, 2 stoliki. Szwajkert F., Nawrot 20, pianino, dywan perski, otomana. Koppel A., Piotrkowska 245, szafa z lustrem. Srebrnagóra J., Nowomiejska 5, szafa do rzeczy. Rojman L., Nowomiejska 18, szafa, kredens. Białogórski L., Wschodnia 51, szafa do rzeczy. Radoszycki A., St. Rynek 8, szafa, garderoba. Borkensztajn F., Południowa 13, szafa. Zarzewski L., Pomorska 3, pianino. Buzin A., Piotrkowska 6, szafa-garderoba, lustro-tremo. Zacharasz Sz., Południowa 19, szafa. Biderman A., Solna 12, 2 szafy do rzeczy. Szmalewicz B., Południowa 6, 2 szafy. Borkensztajn Sz., Pomorska 20, 2 szafy do rzeczy, lustro-tremo, zegar stojący. Cymerman R., Cegielniana 36, zegar, 2 otomany, kredens, szafa. Hamer Ch., Cegielniana 44, maszyna do szycia i szafa. Kuszer Sz. J., Solna 5, lustro-tremo. Bajn L., Nowomiejska 5, zegar szafkowy, lustro toaletowe. Miński Ch., Solna 6, szafa do rzeczy, zegar ścienny. Mercel D., Nowomiejska 5, otomana, tremo, kredens, 2 szafy. Ogłaza J., Mickiewicza 13, wszystkie rzeczy w mieszkaniu. Krzysztofik A., Marysińska 34, 20 worków maki. Pijanowski St., Łagiewnicka 41, szafa, zegar, 2 krzesła. Rachubiński K., Łagiewnicka 33, wszystkie rzeczy w mieszkaniu. Pelzowski W., Lutomierska 36, szafa, komoda. Drewnowicz A., Lutomierska 15, urządzenie sklepu. Wolrauch I., Drewnowska 19, 2 szafy. Gutrajch Ch. J., Brzezińska 4, kredens kuchenny. Arndt E., Aleksandrowska 100, szafa, kredens, 5 par damskich kamazy. Klajd Sz., Cegielniana 33, szafa, otomana, zegar, stół. Gliksman A. F., Piotrkowska 37, tremo, szafa, kredens, pomocnik. Kowalski T., Plac Wolności 2, 2 fotele plecione, stół i obrus. Grenda F., Kruszycka 9, kanapa. Łuba M., Plac Wolności 5, 300 butelek wódek i likierów. Miniszewska J., Pomorska 70, szafa, szafka, stół, kapa, franka. Oriowski A., Drewnowska 83, otomana. Pruszycki W., Konstantynowska 113, rower. Przybylski A., Łagiewnicka 33, szafa. Wysocki J., Konstantynowska 66, szafa. Rozencwaig P., Nowomiejska 26, 6 garniturów męskich. Bero-wicz M., Cegielniana 38, 6 bel papieru do pakowania i 6 bel papieru do pisania. Akawie A. I., Piotrkowska 56, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała, biurko, 15 pak papieru. Zylberszac A., Piotrkowska 37, 250 mtr. wełny boston i inne.

W dniu 30 kwietnia 1925 roku między godz. 9-tą rano a godz. 4-tą po południu.

Rozenbaum M. Pańska 44, 2 szafy, otomana, lustro. Grosman J., ul. 6 Sierpnia 76, kredens. Wegner J., Piotrkowska 92, garderoba, umywalka, kredens, biurko, maszyna do szycia. Najman F., Piotrkowska 35, otomana, kredens. Pinczewski F., Andrzej 4, pianino, kredens, pomocnik, zegar, garderoba biała, garderoba z lustrem i toaleta. Cukier E., Andrzeja 11, tremo, maszyna do szycia. Kaczka M., Piotrkowska 238, 30 palt jesiennych. Majerowicz H., Karola 4, lustro, 2 szafy, kredens. Rzewski A., Piotrkowska 82, zegar stojący. Jakubowicz S., Węglowa 10, kredens, pomocnik, zegar stojący. Arnsztajn A., Sienkiewicza 52, fortepian. Gajbman J. Sienkiewicza 52, pianino. Manasz M., Andrzej 4, kasa ogniotrwała. Erig W., Andrzej 2, maszyna do szycia, lustro. Abersztajn J., Andrzej 32, szafa z lustrem, otomana, 2 biurka, maszyna do pisania, maszyna do szycia. Majewski St., Kopernika 27, kredens, lustro. Czuba J., Kopernika 61, biurko, szafa. Kac Ch., Narutowicza 5, otomana, kredens, tremo. Szpitbaum I. M., Piotrkowska 58, garderoba z lustrem, toaleta, lustro-tremo, kasa ogniotrwała. Goldberg U., Zielona 57, szafa, garderoba, zegar. Kozak F., Piotrkowska 60, kredens, otomana. Kac D., Piotrkowska 83, tremo. Fabryka „Znicz”, Wodna 12/14, kasa ogniotrwała. Witanowski B., Wólczańska 168, szafka nocna. Otton Stefan, Anny 30, maszyna do pisania „Remington”, 2 biurka, szafa, biblioteka. Demel J., Targowa 24, maszyna do szycia. Górski W., Miedziana 22, lustro. Pawlikowski F., Julusza 28, maszyna do szycia. Zajdel J., Pomorska 57, waga. Welk R., 6-go Sierpnia 36, obrus i stół. Burchardt P., Przedzalniana 52, lustro. Wojciechowski L., Przedzalniana 58, kanapa. Perle M., Zakątna 61, obrus. Pawlikowski F., Gubernatorska 13, 2 kapy. Link R., Przedzalniana 13, kapa. Gombiński M., Zielona 33, pianino. Drapkin G., Zielona 21, urządzenie z 5 pokoi. Kaliński I., Zielona 11, 75 paczek tytoniu „Ksanti”. 486-1

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej dawniej Heinzel i Kunitzer w Łodzi

podaje niniejszem do wiadomości p.p. akcjonariuszy, iż dnia 28 maja 1925 r. o godz. 4-ej po południu odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Rokicińskiej № 81, w Łodzi

Ogólne Zebranie Akcjonariuszy

w następującym porządku dziennym:

1. Wybór przewodniczącego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu za rok 1924-ty.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków.
5. Zatwierdzenie budżetu wydatków.
6. Określenie poborów dyrektorów Zarządu.
7. Powiększenie ilości akcji i odpowiednia zmiana § 7 Ustawy.
8. Powiększenie kapitału akcyjnego.
9. Wybór ustępujących z kolei członków Zarządu:
10. „ Generalnego Dyrektora,
11. „ Komisji Rewizyjnej.
12. Wnioski akcjonariuszy.

Jeżeli powyższe Zebranie okaże się nieprawomocnem, wówczas drugie, bezwzględnie prawomocne, Zebranie odbędzie się dnia 20 czerwca 1925 r. o godz. 4-ej po południu, w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym, a to stosownie do par. 35 Ustawy Towarzystwa.

ZARZĄD

Tow. Akc. Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej
dawniej Heinzel i Kunitzer w Łodzi.

485-1

II URZĄD SKARBOWY
Podatków i opłat skarbowych
w Łodzi

Łódź, dnia 28 kwietnia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: **dnia 6 maja 1925 r.**, między godz. 10 rano a 4 po południu:

- 1) Agiński i Markiewicz, Piotrkowska 21, dwa biurka, 15 sztuk szewion, waga
- 2) Nadel Mojsze, Piotrkowska 21, meble.
- 3) Rozenblum, Lichtenstein F-ma „Styl”, Al. 1 Maja 15, meble.
- 4) Taub Abram i Stajner Józef, Piotrkowska 18, 50 sztuk towaru.
- 5) Benkiel Dawid, Południowa 16, meble, maszyna do szycia.
- 6) Grynztajn M., Reznik M. i S-ka, Wschodnia 42, meble, 20 sztuk towaru.
- 7) Jakubowicz Jakób, Cegielniana 114, pianino, tremo, szafa, biurko.
- 8) Aronowicz M., Piotrkowska 9, meble.
- 9) Ajdic Ch. H., Cegielniana 42, pianino.
- 10) Halperin B-cia, Wschodnia 50, pianino, szafa, tremo.
- 11) Wojdysławski Mojsze, Moniuszki 7, kasa ogniotrwała, 10 bel wełny.
- 12) Neue Lodzer Zeitung, Piotrkowska 15, dwa biurka.
- 13) Chasklowicz Ch., Pl. Wolności 3, 20 sztuk płaszczy.
- 14) Szarfharc i Rozenberg, Piotrkowska 17, 30 sztuk towaru.
- 15) Joskowicz G., Gdańska 25, kasa, lada.
- 16) Rozen S., Konstantynowska 3, 20 sztuk swetrów.
- 17) Wajlsic Zelman, Konstantynowska 78, maszyna szewcka.
- 18) Rozenblatt Aron, Dzielna 47, dwie szafy.
- 19) Rabinowicz i Goldberszt, Piotrkowska 21, 2 sztuki towaru.
- 20) Birnbaum Mordka Henoch, Piotrkowska 58, 5 paczek przedzy białej.
- 21) Kuczyński Ignacy, Piotrkowska 121, meble.
- 22) Chabański Jakób, Piotrkowska 58, kasa ogniotrwała.
- 23) Szurek Izaak, Pańska 85, meble.
- 24) Szarfharc Ch. J., Piotrkowska 31, meble.
- 25) Waldman E., Zielony Rynek 10, 2 bufety, 2 pieki, lodowia, maszyna do miesa, 2 wagi, cielnak bity, 4 cielnaki wolowiny.
- 26) Michelson M., Mała 2, meble.
- 27) Michelson Moszek, Mała 2, meble.
- 28) Szewelew Nuchim Laib, Andrzej 7, 4 sztuki towaru.
- 29) Warchawer Boruch, Piotrkowska 59, meble.
- 30) Sala i Mordka Bacharier, Piotrkowska 83, 1500 sztuk czolenek, 20 wirowek, 150 paczek smaru.
- 31) Zuckner Walery, Gdańska 68, kredens, szafa, lustro, stół.
- 32) Karpowski Markus Lajb i Bielajew Józef, Piotrkowska 37, 1000 mtr. towaru.
- 33) Pelcer Dawid i Gross Lajbus, Piotrkowska 33, kasa ogniotrwała.
- 34) Walisz Edward, Zakątna 56-58, kasa ogniotrwała.
- 35) Moszkowicz Icek Majer, Piotrkowska 68, 30 piodów.
- 36) Szachnerowicz Jakób, Piotrkowska 58, pianino.
- 37) Halpern Krikau i Wejzman, Traugutta 2, 15 sztuk towaru.
- 38) Helman Zandel, Skwerowa 6, kredens, stół, szafa.
- 39) Koliski i Gelbard, Piotrkowska 113, kredens, biurko, stół, szafa, 6 krzeseł.
- 40) Ezra Zeligman, Piotrkowska 114, 20 worków maki pszennej.
- 41) Margolin Elias, Piotrkowska 114-16, pas dwucalowy, szpagatu 50 kg., 200 sztuk czolenek.
- 42) Landau Rejla, Piotrkowska 108, trzy piecyki.
- 43) Lindenfeld i Kryszek, Piotrkowska 108, 50 par firanek.
- 44) Bonik Jan, Dzielna 78-80, meble.
- 45) Lewin Stachno, Kilińskiego 56, pianino, biblioteka, biurko.
- 46) Ajzner M. i Zylbersztajn J. M., Piotrkowska 64, meble.
- 47) Bereskin H., Piotrkowska 38, 52 sztuki towaru.
- 48) Eisner, Birnbaum i Feitlowicz, Dzielna 6, 30 sztuk towaru.
- 49) Chanachowicz i Machnicki, Piotrkowska 42, 30 sztuk manipulacyjnego towaru.
- 50) Strykowski Mendel, Piotrkowska 38, 75 sztuk towaru.
- 51) Jakubowicz Szymon, Piotrkowska 42, umeblowanie mieszkania prywatnego przy ulicy Pańskiej 39, 13 pełnych sztuk towaru ubraniowego.
- 52) Rotenberg N., Cegielniana 43, 300 sztuk różnego towaru, kilka koldier wawonanych, 25 mtr. towaru.
- 53) Lubelski L., Cegielniana 59, umeblowanie mieszkania i artykuły apteczne.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

495-1

Kierownik Urzędu: (—) Podmunicki.

Kupno i sprzedaż

Samochód „Ford” do sprzedania ul. Wólczańska № 233 476-4-3

Dom do sprzedania

Dom do sprzedania przy ul. Gubernatorskiej w Łodzi, szerokość domu 27 i pół mtr., długość domu 26 mtr. Wiadomość: św. Andrzeja № 49 m. 43, III p. 55-2-h

Doniesienia rozm.

Skuszerka Pipko-łwa przyjmuje za mówienia pań. — Piotrkowska 152, m. 14. 22-15-d

Gusta Anna zgu-łbiła dowód osobisty, wydany w gminie Łęczno. 3499-5-2
Atach Alfred zgu-łbił dowód osobisty wyd. w Łodzi.

„BIP” PIERWSZE w POLSCE „BIP” BIURO INFORMACJI PRASOWYCH „BIP”

Przyjmuje ogłoszenia do pism, jak również wszelkie

Podania i rekursy

do władz

skarbowych,
wojskowych,
administracyjnych,
sądowych i
komunalnych

przepisuje na maszynie szybko i tanio

„BIP” Cegielniana 40 „BIP”

Telefony: 20-62, a po godzinach biurowych 2-62 i 37-84.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy
5 groszy za wyraz. Naj-
mniejsze ogłoszenie 50 gr

Nauka i wychow.

angielską kore-
spondencję, tłumaczenia załatwia
nauczyciel angielskiego, korespon-
dencji, literatury.
Markowicz, — Cegielniana 66. 42 3-n

Lokale, mieszkania

Ładne mieszkanie
do wynajęcia.
Pabjanice, ul. War-
szawska 53. 66-3m

Wynajmę pokój sa-

motnemu, sa-
motnej. Główna 46
m. 32, lewa ofic.,
II p., od 5-7.
3492-2m

Meble, dywany,

łóżka metalowe,
wózki, kołyski, le-
żaki, łóżka polowe
na letniska, poleca
najtaniej Magazyn
Mebli W. Romi-
szowski Piotrkow-
ska 116, I p. front.
Tel. 21-61. 82-25-k